Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 5 zł

Rok IV Warszawa, Kwiecień 1948 r. Nr 4 (32)

GŁOS LASU

miesięcznik

Organ Zw. Zaw. Pracow. Leśnych i Przem. Drzewnego

W jedności siła

...Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niech w bój powiedzie nas ostatni,
A kolor jego jest — czerwony,
Taki, jak czerwień krwi jest bratniej...

Kiedy po raz czwarty już w odrodzonej Polsce zbierzemy się w dniu 1 maja przed naszymi fabrykami lub przed nadleśnictwami, aby wyruszyć stąd przez ulice i drogi miast, wsi i miasteczek w zwartym pochodzie, dając tym wyraz naszej solidarności z całą klasą robotniczą kraju i świata, uprzytomnimy sobie ogrom i wagę przemian, jakim uległy stosunki polityczne i społeczne i jak bardzo zmienił się obraz świata, w jakim żyjemy.

Oto obok państwowych sztandarów łopoce na wietrze nasz sztandar czerwony, symbol walk, zwycięstw i klęsk proletariuszy wszystkich krajów i wszystkich czasów od Spartakusa i Komuny Paryskiej poprzez Wielką Rewolucję Rosyjską do walk narodowo-wyzwoleńczych ostatniego lat dziesiątka.

Oto w jednym szeregu, niesklóceni i niepodzieleni na drobne i wzajemnie zwalczające się grupki, idą razem robotnicy tartaczni i leśni, pracownicy fabryk i nadleśnictw. Ten zielony i szumiący las stał się wreszcie — zgodnie ze swoją naturą i znaczeniem — dobrem państwowym, ogólnym i społecznym, podobnie jak i wielkie fabryki, banki i majątki obszarnicze.

Lud, stając się właścicielem środków produkcji, poczuł się prawdziwym, a nie pozornym tylko gospodarzem kraju.

Rządy przedwojenne, które tak chętnie pociągały masy pracujących do świadczeń na rzecz państwa, niechętnie widziały spokojne, ale potężne i groźne dla starego porządku manifestacje pierwszomajowe.

Nie wiele widać zmieniło się w Polsce na przestrzeni od 1890 roku, kiedy to pierwszy raz święto-wali 1 maja włókniarze i tartacznicy Bielska, Żywca, Wadowic i Nowego Targu oraz robotnicy i postępowa młodzież Warszawy do roku 1939, kiedy znów sanacyjny rząd zakazał urządzania manifestacji robotniczej, każdy bowiem dzień 1 maja mimo zmienionej scenerii i dekoracji, różnych mundurów policyjnych i różnych metod stosowanych w walce z klasą robotniczą był okupiony zawsze ofiarami więzieniem, katorgą i krwią. Zarówno w roku 1892, kiedy na bruku ulicy Piotrkowskiej w Łodzi leżało czternastu zabitych i wielu rannych uczestników demonstracji, jak w roku 1905, kiedy w Alejach Jerozolimskich w Warszawie zabito trzydziestu dwóch robotników, jak w latach sanacji i Ozonu, kiedy kulami, dywersją i Berezą usiłowano rozbić, okiełznać i unicestwić ruch robotniczy, stawało się wyraźne i jasne, że jedynie tylko zgoda i solidarność stanowią o sile i powodzeniu w walce klasy robotniczej. Przyczyna wielu klęsk i upadków tkwiła w tragicznym rozbiciu robotników na odcinku ruchu zawodowego i partii politycznych, co było zawsze skrzętnie wykorzystywane przez reakcję. Pamiętamy te manifestacje 1-majowe, gdy w Warszawie szły oddzielnie, osobnymi trasami, pochody różnych związków zawodowych i różnych partii. Szli w tych pochodach robotnicy, których warunki życia były jednakowe, jedne były ich troski i pragnienia, a organizacyjne ich rozbicie było oparte tylko na jakichś trzecio- czy czwartorzędnych nieistotnych „różnicach" w zależności od tego, czy pracowali przy obrabiarkach lub układali kartki w kartotekach, czy według tradycji kończyli swoje wiece śpiewem Czerwonego Sztandaru lub Międzynarodówki.

Słabość wewnętrzna klasy robotniczej okazała się zgubna dla naszego bytu państwowego tak, jak w skali ogólnej — dla pokoju światowego. Trzeba było dopiero apokaliptycznej wojny, rzezi olbrzymiej, morza łez i krwi wylanej, aby dojrzewać poczęła i dojrzała wreszcie świadomość, że wszystkie urojenia, uprzedzenia i wymysły ustąpić muszą prawdzie, jednej i obiektywnej, że interes klasy robotniczej jest jeden, tak, jak wspólny jest jeden

wróg: kapitalizm i jego odpowiednik polityczny — faszyzm.

Po bezdrożach zakłamania i politykierstwa tłuką się jeszcze i kłębią opary zatrute, próbuje się wprząc w niektórych krajach klasę robotniczą w rydwan imperialistycznych potentantów dolarowych, ale słońce prawdy wznosi się coraz wyżej i wyżej, rozprasza mroki prześwietla mgły, otuchą i nadzieją napawa serca.

Polski lud pracujący z doświadczeń dziejowych, z cierpień lat minionych, z niezmiernego wysiłku dźwigania kraju ze zgliszcz i ruin ku lepszemu, sprawiedliwszemu życiu — wyniósł jedną prawdę zrodzoną w dniach klęsk, zawodów bolesnych i zwycięstw promiennych.

Prawda to nowa w praktyce naszego życia narodowego, które cierpiało zawsze na sobiepaństwo i warcholstwo.

Wypisana na naszych sztandarach jest krótko.

Wyrażona prosto i jasno: *W jedności siła.*

Niech prawda ta stanie się naszym naczelnym hasłem nie tylko tegorocznego święta majowego, ale i nowego okresu, w jaki wchodzimy, okresu jedności klasy robotniczej.

Akcja „Dnia Lasu"

Doświadczenia lat minionych zaczerpnięte z obchodów „Dnia Lasu" i konieczność przystosowania formy „Dnia Lasu" do potrzeb chwili obecnej nakazują obchód ten ująć w nową formę, umożliwiającą w większym stopniu niż dotychczas wykorzystać wszelkie możliwe środki dla osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Obchód „Dnia Lasu" w początkowym stadium rozwojowym ograniczał się przede wszystkim do szerzenia wśród społeczeństwa uświadomienia o niespożytych wartościach lasu oraz potrzeby jego poszanowania i ochrony. Z czasem „Dzień Lasu" rozrastał się, obejmował coraz szersze dziedziny, a przede wszystkim zjednał liczne rzesze społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży do akcji zalesienia i zadrzewienia kraju. Już w ostatnich latach przed wojną „Dzień Lasu" stał się obchodem powszechnym, zasięgiem swym obejmował szerokie warstwy społeczne. Rozległe również były środki propagandowe, jakimi posługiwano się, by trafić do serc społeczeństwa, by zbliżyć je do przyrody, obudzić w nim kult do lasu, jako najwspanialszego tworu przyrody i zachęcić do pracy przy zalesianiu i zadrzewianiu kraju.

Po wojnie rola „Dnia Lasu" wzrosła, obchód stał się niezbędną akcją społeczną. Spustoszenia naszych lasów, spowodowane ostatnią zawieruchą wojenną przed obchodem „Dnia Lasu" postawiły nowe zadania. Zniszczenie lasów i zadrzewień naszego kraju powstałe na skutek działań wojennych i rabunkowej gospodarki okupanta, nakazały szukać środków umożliwiających w jak najkrótszym czasie zabliźnienia ran, zadanych naszym lasom w czasie wojny. Również trwająca w niektórych dzielnicach kraju dotychczas jeszcze dewastacja lasów i niszczenie zadrzewień, będące wynikiem powojennej demoralizacji naszego społeczeństwa, stwarza konieczność jak najbardziej skutecznego przeciwdziałania wszelkim objawom szkodnictwa, wyrządzającego straty lasom i pozbawiającego nasz krajobraz tak cennych jego elementów, jakie stanowią drzewa.

Zadaniem akcji „Dnia Lasu" będzie więc obudzić w społeczeństwie więźby z otaczającą ją przyrodą i wyzwolić szlachetne siły, które przyczynią się do zachowania ocalałych z pożogi wojennej bogactw przyrody i odbudowy zniszczonych lasów i zadrzewień kraju. Całe społeczeństwo musi stanąć do walki z niszczeniem lasu i drzew i innych bogactw przyrody. Jednak tak są wielkie straty, jakie nasze lasy i zadrzewienia poniosły w czasie wojny, iż pielęgnacja i ochrona tego, co nam ocalało z wojny, nie jest wystarczająca, by przywrócić naszym lasom dawną ich siłę produkcyjną, a osiedlom zapewnić niezbędną zieleń w postaci przede wszystkim zadrzewień.

Społeczeństwo musi zrozumieć, iż udział jak najszerszych warstw społecznych nie tylko w ochronie bogactw naszej przyrody, ale również w pracy nad odbudową lasów i zadrzewień, jest nieodzowny, by zapewnić trwałość korzystania z obrodziejstw przyrody, a więc i lasu. Wobec jednak niewłaściwego ustosunkowania się do bogactw przyrody, a zwłaszcza lasu, pewnych odłamów naszego społeczeństwa, ideę „Dnia Lasu" należy jak najbardziej upowszechnić, wykorzystać wszelkie możliwe środki, by zmienić ten stosunek do przyrody i nauczyć społeczeństwo korzystania z bogactw przyrody, bez wyczerpywania jej zapasów.

Dla przebudowy stosunku społeczeństwa do lasu i wciągnięcia szerokich warstw społeczeństwa do pracy nad odbudową lasów i zadrzewień, zniszczonych w czasie wojny, obchód „Dnia Lasu" urządzany w dawnej formie okazuje się niewystarczający. Wobec więc ogromu zadań, jakie wyłoniły się przed Głównym Komitetem „Dnia Lasu" w roku bieżącym, ustalono tegoroczy obchód „Dnia Lasu" ująć w formę planowej akcji. Idea planowania, która w dobie obecnej stała się podstawowym czynnikiem, umożliwiającym rozwój życia gospodarczego i podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, przenika do wszelkich dziedzin naszego życia narodowego. Zrozumiałą jest rzeczą, iż „Dzień Lasu" musi przybrać formę planowej akcji, polegającej przede wszystkim na jasno sprecyzowanym celu, przygotowaniu środków, służących do wykonania zadania, przeprowadzeniu tej akcji i kontroli jej wyników. Planowa akcja „Dnia Lasu" umożliwi utrwalenie i pogłębienie dotychczasowych osiągnięć obchodów. Oparcie działalności Komitetów „Dnia Lasu" na planowej akcji, przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia współpracy między instytucjami i organizacjami społecznymi, biorącymi udział w akcji „Dnia Lasu", ułatwi realizację zadań Komitetów, a w szczególności umo-

żliwi prowadzenie prac, których wykonanie będzie wymagało okresu kilkuletniego.

Naczelnym hasłem tegorocznej akcji „Dnia Lasu" jest zadrzewienie kraju przy udziale społeczeństwa. Akcja ta, a zwłaszcza akcja zadrzewienia większych miast wymaga skoordynowania wszelkich czynników, występujących w tej akcji, by zapewnić pomyślne wyniki. W ramach tej akcji prowadzone jest zadrzewienie Zagłębia Węglowego, będące wyrazem dążenia Głównego Komitetu do podniesienia warunków zdrowotnych, umożliwiających górnikom trwałe wydajną pracę.

Pomyślność akcji „Dnia Lasu", planowy jej przebieg wtedy będzie możliwy, jeśli ci, którzy rozumieją potrzeby lasu, okażą chęć do pracy. Od pracowników leśnych, od ich gotowości do pracy, w znacznej mierze zależy więc powodzenie całej akcji.

M. T.

Rola leśnika w akcji „Dnia Lasu"

Jeśli mówimy o roli leśnika w akcji „Dnia Lasu", musimy przede wszystkim stwierdzić, że dla nas — leśników akcja ta zaczyna się na serio od chwili wstąpienia w szeregi braci leśnej i trwa nieprzerwanie od chwili, kiedy — po latach wytężonej pracy — ustąpić musimy miejsca bezapelacyjnie, nowemu, młodemu pokoleniu. Dla nas „Dzień Lasu" nie jest więc ograniczony jakimś określonym, zamkniętym terminem; dla nas jest to pełna poświęcenia dożywotnia służba, której celem jest zapewnienie lasom — bez względu na to, czyją one stanowią własność — najidealniejszych warunków rozwoju.

Pod tym względem zawód leśnika różni się od wszelkich innych zawodów — staje się mianowicie czymś w rodzaju nierozerwalnej więzi, której przewodnim motywem jest solidarna postawa, wyrażająca się entuzjazmem pracy na niwie leśnej i wspólną, szczerą, głęboką troską o las.

Ale troska o las będzie bezowocną, jeśli obejmie tylko ciasny krąg ludzi, związanych z lasem, jako warsztatem pracy zawodowej. Jeśli ma ona dać pozytywne wyniki, musi się stać powszechną, musi ogarnąć całe społeczeństwo — i w tym właśnie tkwi istotny sens roli leśnika w akcji „Dnia Lasu". Leśnik musi szukać w społeczeństwie poparcia w swej pracy dla dobra lasu; leśnik musi przekonać społeczeństwo, że las, jako dobro narodowe wyższego rzędu, wymaga jak najtroskliwszej opieki całego narodu, całego społeczeństwa.

Czy jesteśmy przygotowani do tej wielkiej i trudnej misji? Czy dojrzeliśmy do tego zadania na tyle, by móc ująć ster akcji we własne ręce i dzierżyć go mocno w doświadczonych dłoniach, aż społeczeństwo samo przejmie inicjatywę ścisłej współpracy z nami?

Zdaje się, że od tego zasadniczego zwrotu w naszej akcji „Dnia Lasu" dzieli nas jeszcze długa i trudna droga i że dla osiągnięcia tego idealnego stanu rzeczy będziemy musieli przełamać niejedną przeszkodę i niejeden raz wytężać wszystkie nasze wysiłki.

Przede wszystkim musimy jasno sobie zdać sprawę, jaką rolę mamy odegrać w akcji i jak sobie ułożyć cały plan działania, aby zadaniom naszym sprostać. Wymagać to będzie pewnej dozy samokrytycyzmu z naszej strony, lecz nie lękajmy się wnikliwszej samooceny, spróbujmy zdobyć się na trzeźwy obiektywizm w analizie dotychczasowych naszych prac na odcinku „Dnia Lasu".

Powiedzmy sobie szczerze — w dotychczasowych etapach akcji „Dnia Lasu" inicjatywa programowa wychodziła w lwiej części od leśników, a nie spośród społeczeństwa. Społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież szkolna i ich wychowawcy przychodzili tylko leśnikowi z pomocą w urzeczywistnieniu samej akcji, nadaniu jej masowego charakteru. Ten stan rzeczy uważamy jednak za przejściowy. Dążymy i dążyć będziemy do tego, by programy akcji „Dnia Lasu" w przyszłości inicjowane były przez czynnik społeczny i rodziły się nie w atmosferze biurowej pracy i nie z poczucia obowiązku służbowego, lecz w atmosferze czynu społecznego, z głębi serca szarego człowieka, przesyconej szczerym świadomym umiłowaniem lasu.

Zanim cel ten osiągniemy, zanim wkroczymy w nową erę historii tradycji „Dnia Lasu", musimy jednak sami przejmować większość trudów na własne barki i przynajmniej w najbliższej przyszłości nie możemy liczyć, że ktoś nas w tym wyręczy. W teorii wszystko to pięknie wygląda: W okresie, poprzedzającym „Dzień Lasu" w Ministerstwie, w Dyrekcjach, w Nadleśnictwach wre gorączkowa praca; członkowie komitetów organizacyjnych dokładają wszelkich starań, by akcja nie utknęła gdzieś na martwym punkcie, by każdy jej fragment wypracowany został z największą precyzją. Mówi się, że cała brać leśna w dniu swego święta dwoi się i troi, żeby dać z siebie wszystko, co tylko może zadecydować o powodzeniu akcji.

W praktyce sprawa przedstawia się nieco inaczej. Praca związana z organizacją akcji istotnie wre gorączkowym tempem, ale efektywny w niej udział biorą niestety ciągle tylko... jednostki. I to właśnie te jednostki, na których barkach spoczywają setki innych odpowiedzialnych zadań; jednostki, które przysłowiowo „nigdy nie zawodzą"... Ogromna większość leśników zachowuje przezorną rezerwę, ogranicza się do roli biernych statystów, zasłaniających się przed bezpośrednim udziałem w pracach komitetów organizacyjnych nadmiarem obowiązków służbowych, brakiem czasu, pilnością spraw bieżących, które nota bene mogą być załatwiane równolegle ze sprawami, związanymi z przygotowaniem „Dnia Lasu", bez uszczerbku dla dobra służby.

W zjawisku tym nie chcemy dopatrywać się złej woli, ale musimy się dopatrzyć przede wszystkim braku konsekwencji w naszych poczynaniach. Jeśli chcemy wciągnąć do akcji „Dnia Lasu" całe społeczeństwo, musimy zacząć od mobilizacji wewnętrznej, od wciągania do tej akcji całej braci leśnej. Musimy sami dać społeczeństwu przykład naszej gotowości do ponoszenia pewnych niezbyt zresztą ciężkich obowiązków moralnych. Jeżeli przykładu takiego nie damy, nie oczekujmy osiągnięcia pozytywnych celów naszych prac na odcinku propagandy lasu, nie łudźmy się nadzieją, że zwarty front walki o las sam się zmontuje.

Zdajemy sobie sprawę, że niepomierne rozbudowywanie aparatu organizacyjnego akcji „Dnia Lasu" jest niecelowe, a nawet wręcz szkodliwe, wiemy, że nie wszyscy leśnicy mogą podjąć się poświęcenia wielu godzin, a nawet dni pracy dla celów, wyłącznie poświęconych propagandzie leśnictwa; ale nie możemy się zgodzić z tym, by większość kolegów ograniczała się tylko do roli biernych statystów, by stała poza nawiasem akcji, decydując się najwyżej na wzięcie udziału w okolicznościowej akademii, w tradycyjnym celebrowaniu uroczystości sadzenia drzewek lub wysłuchaniu ciekawej pogadanki na temat lasu.

Pracy jest dużo i nie zbraknie jej dla nikogo. Wszak „Dzień Lasu" przestał być de facto „dniem", przybrał on rozmiary akcji, zakrojonej na całe lata. W tej skali poczynań nie możemy uchylać się od aktywnej pracy na tym odcinku naszych zadań, bo w takim wypadku naszą solidarność zawodową i głoszone przez nas zapewnienia o umiłowaniu lasów, musielibyśmy, niestety, poczytać za czczy frazes, pozbawiony jakiejkolwiek realnej wartości.

Zadania piętrzą się przed nami coraz liczniejsze. Chcemy i musimy pozyskać społeczeństwo dla akcji zadrzewienia kraju, chcemy przekonać mieszkańców wsi i miast o konieczności ochrony przyrody i piękna krajobrazu ziemi ojczystej, chcemy powiększyć areał naszych lasów i otoczyć opieką drobne laski, nie stanowiące własności Państwa, chcemy wszczepić w społeczeństwo przekonanie o konieczności oszczędnego gospodarowania drewnem, słowem chcemy dokonać wielu wielkich rzeczy, wymagających ścisłej naszej współpracy ze społeczeństwem, lecz niestety — z drugiej strony nie zadajemy sobie wiele trudu, by wykorzystać wszystkie momenty, aby współpracę tę zacieśnić. Zapominamy, że im bardziej masowy będzie udział leśników w akcji propagandowej, tym mniej luk zaistnieje w tej akcji.

W tej chwili za najpilniejszą sprawę uważamy kwestię mobilizacji piór do akcji prasowej. Musimy wszelkiego rodzaju wydawnictwom periodycznym dostarczyć jak najwięcej materiału na temat aktualnych zagadnień gospodarki leśnej. Równolegle z akcją prasową podejmujemy akcję pogadanek radiowych, które wymagają opracowania wielu tematów pod najrozmaitszym kątem widzenia. Nie możemy zapominać o akcji odczytowej dla młodzieży i społeczeństwa starszego i o akcji konkursowej, mającej dać wychowawcom młodzieży popularną ency-

klopedię wiedzy o lesie. Nie możemy wreszcie przejść do porządku dziennego nad akcją zalesieniową i zadrzewieniową, która stanowi ukoronowanie naszych corocznych haseł.

Ta ostatnia akcja wymaga nieco szerszego omówienia ze względu na swą szczególną wagę. W tym roku główny nacisk kładziemy na zadrzewienie zagłębia węglowego, ale niezależnie od tego zadania, przeprowadzamy konsekwentnie zadrzewienie całego kraju. Potrzebujemy na ten cel milionów sadzonek i co się okazuje: szkółki nasze w terenie nie dysponują odpowiednim ilościowo i jakościowo materiałem. Słyszymy często z ust naszych kolegów-terenowców propozycje użycia brzozy lub innego gatunku.. z nalotu. Jest to oczywiście droga, wiodąca po najmniejszej linii oporu, bo przecież po zakończeniu działań wojennych mamy już 3 wiosny, trzy „Dni Lasu" za sobą. Przez trzy lata można było pomyśleć o stworzeniu rezerwy materiału szkółkowego z przeznaczeniem specjalnym na „Dzień Lasu". Można było przygotować się do tego zadania lepiej, solidniej, z sercem, tak jak na to stać leśnika polskiego. Wszak musieliśmy się liczyć z faktem, że prędzej czy później w naszej akcji propagandowej przejdziemy od słów do czynu, że akcja „Dnia Lasu" przestanie nosić charakter dorywczy, a stanie się akcją planową, długofalową.

Ze względu na coroczny program sadzenia drzewek, stanowiący istotny fragment naszej tradycji, właściwy „Dzień Lasu" zaczyna się dla nas nie w ostatnią sobotę kwietnia, lecz znacznie wcześniej, bo już w jesieni. Trzeba przecież najpierw przygotować glebę pod uprawę, trzeba sobie z góry zaprojektować gdzie i co będziemy w przyszłym i następnych latach sadzić?

Wiosna jest tylko kulminacyjnym punktem naszej akcji, momentem największego nasilenia pracy. I znowu pamiętać musimy, że prace te nie mogą ograniczać się tylko do realizacji doraźnych celów, że już teraz najwyższy czas pomyśleć o wyprodukowaniu sadzonek w rozsadnikach, by w przyszłych latach nie trzeba było płonąć wobec społeczeństwa rumieńcem wstydu, że dysponujemy na „Dzień Lasu" tylko... brzozą z nalotu.

Z sadzeniem drzewek — rzecz jasna — nie możemy czekać do końca kwietnia, kiedy wiosna jest w pełni i drzewka są już w toku wegetacji. Akcję sadzenia należy więc zapoczątkować już w marcu lub najdalej z początkiem kwietnia z tym, że na sam „Dzień Lasu" przeniesiemy tylko symboliczny moment uroczystości.

Jeżeli w programie akcji przewidujemy zalesienie czy zadrzewienie nieużytku, do prac przygotowawczych tym bardziej przystąpić musimy w odpowiednim terminie, licząc się z naturalnymi trudnościami technicznymi i lokalnymi warunkami. Bez skrupulatnego przygotowania terenu do zalesienia, nie wolno nam go zalesić w ramach akcji „Dnia Lasu", bo musimy pamiętać, że nic tak nie zrazi społeczeństwa do współpracy z nami, jak wszelkiego rodzaju improwizacja, kończąca się z reguły niepowodzeniem. Społeczeństwo wtedy dopiero zachęcimy do trwałego współdziałania z nami, gdy będziemy mogli mu pokazać pozytywne wyniki wspólnego trudu i udowodnić konkretnie celowość naszych zamierzeń.

Inną nie mniej ważną sprawą, związaną ściśle z akcją „Dnia Lasu" jest kwestia zatroszczenia się o dalsze losy dokonanej już pracy. Jeżeli uda nam się zadrzewić jakąś powierzchnię, musimy dopilnować, by zasadzone drzewka czy krzewy, nie padły ofiarą barbarzyństwa nieodpowiedzialnych elemenów. Na moment ten szczególnie zwrócić należy uwagę przy zadrzewianiu osiedli ludzkich, a zwłaszcza miast. Nie kto inny, lecz właśnie leśnik musi bacznie śledzić, czy założonemu zieleńcowi nie grozi jakie niebezpieczeństwo. Gdybyśmy dopuścili do tego, że zasadzone w „Dniu Lasu" drzewka, czy krzewy uległyby zniszczeniu przez ludzi złej woli, gdybyśmy obojętnie patrzyli na niweczenie plonu dokonanej pracy, tym samym nie mielibyśmy czoła w następnych latach zwracać się do społeczeństwa z apelem o masowy udział w akcji sadzenia, bo apel taki pozostałby bez echa.

Z chwilą zasadzenia drzewek nie kończy się więc nasza rola i nie kończy się program „Dnia Lasu". W rzeczywistości praca związana z tym programem rozciąga się na cały okrągły rok, a nawet na lata całe. Ale — powtórzmy — praca ta dopiero wtedy da pełne wyniki, jeśli do niej staną samorzutnie wszyscy leśnicy, jeśli każdy z nas poza swymi normalnymi, służbowymi zajęciami, dorzuci do ogólnego wysiłku komitetów „Dnia Lasu" cegiełkę swego trudu.

Z. M. Obmiński

Z Głównego Komitetu „Dnia Lasu"

Tymczasowa instrukcja dla Komitetów „Dnia Lasu"

Struktura organizacyjna Komitetu zasadniczo pokrywa się z organizacją administracji publicznej. Podstawową komórką jest komitet gminny. Komitety gminne na terenie jednego powiatu podlegają komitetowi powiatowemu. W większych miastach i osiedlach mogą być tworzone komitety lokalne. Komitety okręgowe, z siedzibą w miastach, gdzie znajdują się urzędy Okręgowych Dyrekcyj Lasów Państwowych, obejmują komitety powiatowe, leżące w zasięgu poszczególnych Dyrekcyj L. P. Komitety okręgowe podlegają Głównemu Komitetowi patronowanemu przez Protektoriat i Komitet Honorowy.

Przewdniczący Głównego Komitetu, powołany przez Ministra Leśnictwa, zaprasza czołowe osobistości sfer rządowych do Protektoratu oraz przedstawicieli władz państwowych i organizacyj społecznych, jak również wybitne osobistości zasłużone dla leśnictwa — do Komitetu Honorowego.

W skład Głównego Komitetu wchodzą przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, przedstawiciel Zarządu Głównego Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego, przedstawiciele ministerstw, organizacyj społecznych, politycznych, młodzieżowych, prasy i radia.

Główny Komitet powołuje na wniosek Przewodniczącego Komitet Wykonawczy, którego członkowie są kierownikami sekcyj.

Raz w roku w terminie do dnia 31 stycznia br. odbywa się Walne Zgromadzenie Głównego Komitetu, do którego kompetencji należy:

a) przyjmowanie i zatwierdzanie sprawozdań Komitetu Wykonawczego z działalności roku ubiegłego;

b) zatwierdzanie programu działania i budżetu przedłożonego przez Komitet Wykonawczy;

c) wybór członków Komitetu Wykonawczego;

Do zakresu działania Komitetu Wykonawczego należy:

a) wykonywanie uchwał i zaleceń Głównego Komitetu;
b) opracowywanie programu działania i budżetu;
c) uzgadnianie planu działania Komitetów Okręgowych;
d) zatwierdzanie planu prac sekcyj;
e) sporządzanie i przedkładanie sprawozdań i zamknięć rachunkowych Głównemu Komitetowi.

Przewodniczący Głównego Komitetu jest jednocześnie przewodniczącym Komitetu Wykonawczego.

Przewodniczący Głównego Komitetu: a) kieruje ogólną działalnością, b) czuwa nad właściwym wykonaniem zadań Komitetu, c) zwołuje zebrania Głównego Komitetu i Komitetu Wykonawczego.

Komitet Wykonawczy obejmuje następujące sekcje:
1) organizacyjną;
2) finansową;
3) odczytową;
4) wycieczkową;
5) prasowo-radiową;
6) wydawniczą;
7) filmowo-fotograficzną.

Poza tym stosownie do uchwał Głównego Komitetu i zaleceń Komitetu Wykonawczego mogą być utworzone inne sekcje.

Do zakresu działania wszystkich sekcji należy:

a) nadawanie kierunku pracom odpowiednich organów w terenie;

b) organizacja pracy w stolicy w powierzonym danej sekcji zakresie.

c) gromadzenie odpowiednich materiałów i przygotowywanie sprawozdań z zakresu danej sekcji.

Do zakresu prac poszczególnych sekcyj należy:

1) do sekcji organizacyjnej — ustalanie podstaw organizacyjnych Komitetu, określanie zakresu tak przedmiotowego, jak i terytorialnego działania Komitetów;

2) do sekcji finansowej — pozyskiwanie potrzebnych środków materialnych, opracowywanie wspólnie z innymi sekcjami preliminarza budżetowego, prowadzenie rachunkowości i kasowości, sporządzanie sprawozdań finansowych;

3) do sekcji odczytowej — organizowanie odczytów, akademii, pogadanek;

4) do sekcji wycieczkowej i sadzenia drzew — organizowanie wycieczek oraz sadzenie drzew (wysadzanie dróg, alei, zakładanie szkółek, parków, zalesianie nieużytków);

5) do sekcji prasowo-radiowej — propaganda celów, zadań i środków akcji „Dnia Lasu" za pośrednictwem prasy i radia, opracowywanie i dostarczanie do prasy i radia odpowiednich artykułów, notatek itp.;

7) do sekcji filmowo-fotograficznej — opracowywanie scenariuszy, nakręcanie filmów, wykonywanie zdjęć we własnym zakresie lub zakup zdjęć o tematyce leśnej.

Przewodniczący sekcyj kierują pracami sekcyj, przedkładając sprawozdania Głównemu Komitetowi.

Zadaniem Sekretariatu Generalnego jest obsługa techniczna Głównego Komitetu i jego organów.

Do zakresu czynności Sekretariatu Generalnego należą sprawy ogólne, sprawozdawcze, kancelaryjne i gospodarcze Głównego Komitetu.

Komitet Okręgowy obejmuje zasięgiem swej działalności okręg Dyrekcji.

Organizacja Komitetu Okręgowego spoczywa w rękach Delegata właściwej Okręgowej Dyrekcji L. P. do Głównego Komitetu „Dnia Lasu".

Komitet Okręgowy na walnym zebraniu wybiera spośród siebie Komitet Wykonawczy, Przewodniczącego i Sekretarza.

Skład Komitetu Okręgowego i jego Komitetu Wykonawczego oraz zakres działania jest analogiczny, jak dla Głównego Komitetu — tylko w zasięgu okręgu.

Komitet Powiatowy działa na terenie powiatu; organizacja jego spoczywa w rękach delegata z terenu powiatu, wyznaczonego przez Komitet Okręgowy. Komitet Powiatowy posiada swój Komitet Wykonawczy. Zakres działania Komitetu Powiatowego i jego Komitetu Wykonawczego analogiczny jest do zakresu działania Komitetu Okręgowego.

Sekcje w Komitetach Powiatowych tworzy się w zależności od miejscowych warunków.

Komitety gminne organizowane są przez Delegata Powiatowego Komitetu.

Zakres działania Komitetu Gminnego jest analogiczny do Komitetu Powiatowego.

Uchwały Komitetów zapadają zwykłą większością głosów; przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Fundusze Komitetu stanowią:

a) dotacje instytucyj państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych;

b) dochody z własnych imprez.

Księgowość jest prowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami w tej dziedzinie i stosownie do wydanych zarządzeń Głównego Komitetu „Dnia Lasu".

Sprawozdania z przebiegu akcji według wzoru ustalonego przez Główny Komitet — składają Komitety w następujących terminach:

gminne — do Komitetu Powiatowego — do 1 lipca,
powiatowe — do Komitetu Okręgowego — do 15 lipca,
okręgowe — do Głównego Komitetu — do 30 lipca.

Sprawozdania z ogólnej działalności, ilustrujące akcję w ciągu całego okresu:

gminne — do Komitetu Powiatowego — do 1 listopada,
powiatowe — do Komitetu Okręgowego — do 15 listopada,
okręgowe — do Głównego Komitetu — do 30 listopada.

Termin „Dnia Lasu" na terenie całego kraju ustala się na ostatnią sobotę kwietnia każdego roku.

W zakresie specjalnych akcyj jak np. konkursy — Główny Komitet będzie wydawać zarządzenia, określające udział i sposób pracy Komitetów w tych akcjach.

Warszawa, dn. 12 marca 1948 r.

w/z Przewodniczący
Głównego Komitetu „Dnia Lasu"
(—) Daszkiewicz-Czajkowski

Konkurs sadzenia drzew przez młodzież szkolną

Główny Komitet „Dnia Lasu" w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, wzywa wszystkie szkoły, aby stanęły do współzawodnictwa w pracy nad zadrzewieniem kraju i w tym celu ogłasza:

KONKURS SADZENIA DRZEW
PRZEZ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ

W każdym Okręgu Kuratorium Szkolnego, szkoła, której uczniowie wspólnym wysiłkiem posadzą wzdłuż dróg, na placach i w osiedlach w ciągu zbliżającej się wiosny 1948 roku największą ilość drzew — zdobędzie „NAGRODĘ PRZECHODNIĄ", a nazwa szkoły zostanie podana do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy i radia.

Ponadto, ta ze zwycięskich szkół, która będzie mogła się poszczycić największą ilością zasadzonych drzew spośród wszystkich szkół kraju, — otrzyma na własność nagrodę stałą, ufundowaną przez Ob. Ministra Leśnictwa. Nagrody przechodnie zostały ufundowane przez Obywateli Ministrów i instytucje społeczne.

Nagroda przechodnia stanie się własnością szkoły wówczas, gdy w konkursie następnego roku, szkoła zdobędzie ją po raz drugi. Do powyższego konkursu nie mogą być zaliczane zalesienia, dokonane przez szkoły na terenach lasów państwowych.

Do „KONKURSU SADZENIA DRZEW PRZEZ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ" stanąć mogą szkoły wszystkich rodzai i typów.

Szkoły, przystępujące do konkursu, najpóźniej do dnia 15 maja 1948 roku, złożą do swego Inspektoratu wykaz posadzonych drzew, podpisany przez przewodniczącego Lokalnego Komitetu „Dnia Lasu" i przez Kierownictwo szkoły. Koperta, zawierająca wykaz, winna być opatrzona napisem: „Konkurs sadzenia drzew". Wykaz winien zawierać: nazwę i dokładny adres szkoły, ilość drzew, jaka została posadzona wzdłuż dróg i oddzielnie na placach i w osiedlach. Wymienić należy również gatunki posadzonych drzew.

Inspektoraty szkolne, zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Oświaty Nr II — 1264/48 z dnia 12 marca 1948 r., podadzą szkołę, która osiągnęła najlepsze wyniki, wraz z ogólnym wykazem posadzonych przez wszystkie szkoły drzew do swego Kuratorium.

Kuratorium, przy udziale przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu „Dnia Lasu", wręczy szkole — która osiągnęła najlepsze wyniki — nagrodę przechodnią.

Wykazy, nadesłane po dniu 15 maja 1948 r., rozpatrywane nie będą. Miarodajną jest data stempla pocztowego.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 22 lipca 1948 r. za pośrednictwem radia i prasy.

Nagrody przechodnie, jak również stała nagroda Ob. Ministra Leśnictwa, zostaną wręczone szkołom z początkiem 1948/49 roku szkolnego.

Zainteresowane szkolne komitety „Dnia Lasu" proszone są o zwrócenie się do najbliższego nadleśnictwa lub leśnictwa państwowego w sprawie bezpłatnego uzyskania drzewek do sadzenia oraz rad i wskazówek odnośnie sposobu wykonania prac.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty

W związku z akcją „Dnia Lasu" Ministerstwo Oświaty wydało następujące zarządzenie:

Jak corocznie, tak i w tym roku organizuje się na terenie całego Państwa powszechną akcję pod nazw. „Dzień Lasu i Ochrony Przyrody". Nawiązując do tradycji oraz uwzględniając potrzeby ochrony lasu i przyrody, a także konieczność wciągnięcia jak najszerszych warstw społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, do akcji odbudowy lasów i zadrzewienia Kraju w szerszym zakresie, niż w roku ubiegłym, zamierza się akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" w roku bieżącym nadać charakter nieco inny, niż w latach poprzednich. Nie ograniczymy się do tradycyjnych akademii i dorywczych, niezorganizowanych akcji terenowych, lecz przystąpimy do tej akcji masowo, czynnie i z pełną świadomością wkładu w dzieło odbudowy gospodarczej Państwa.

W związku z tym zarządzam:

1) Kuratoria nawiążą ścisłą współpracę z terenowymi Komitetami „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" dla dokonanego uzgodnienia całej akcji i wydelegują stałego delegata do tych Komitetów.

2) W dniu 24 kwietnia br., jako w kulminacyjnym dniu akcji propagandowej młodzież całego kraju weźmie czynny udział i bierny w urządzanych przez te Komitety imprezach (akademie, odczyty itp.).

3) W dniu tym należy organizować propagandowe wycieczki

młodzieży do lasu, połączone z wykonywaniem przez młodzież prac, o których mowa niżej.

4) W ostatnich dniach marca i kwietnia należy organizować w ścisłym porozumieniu z Komitetami „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" z terenowymi Dyrekcjami Lasów oraz leśnictwami akcję sadzenia drzew i zalesiania, która objęłaby młodzież starszych klas szkół podstawowych (5, 6, 7 i 8 klasy) oraz szkół średnich wszystkich typów. Akcja ta winna objąć dwa dni w tym okresie. Organizacja pracy, sadzonki, potrzebne narzędzia i instruktorów zapewnią lokalne urzędy podległe Ministerstwu Leśnictwa.

W br. za akcję zalesieniową na terenach Lasów Państwowych Administracja Lasów Państwowych wypłaci normalne wynagrodzenie za każdy zalesiony hektar.

Pracę należy poprzedzić przygotowaniem młodzieży do niej przez pogadanki o ważności lasu, ochronie przyrody i konieczności ratowania drzewostanu zniszczonego przez okupanta niemieckiego i na skutek działań wojennych. W pracy winno wziąć udział całe nauczycielstwo nie tylko w charakterze opiekunów, lecz w miarę możności pomagając czynnie młodzieży i organizując grupy do pracy. Praca nie może przekraczać 3 do 5 godzin na dzień, w zależności od wieku i sił młodzieży. Należy wyjaśnić młodzieży, że udział w akcji jest jej obowiązkiem społeczno-obywatelskim, a równocześnie doskonałą i zdrową rozrywką. Wypłacone za pracę wynagrodzenie należy zużyć na zakup pomocy szkolnych dla szkół.

Niezależnie od zalesień na terenach Lasów Państwowych, szkoły winny wziąć udział w konkursie zadrzewienia miast, dróg i okolic podmiejskich, parków drzewami dostarczonymi przez Komitety i pod kierownictwem przedstawicieli Komitetów, w celu ubiegania się o nagrodę przechodnią Komitetów Wojewódzkich lub Powiatowych, przyznawaną na podstawie ilościowego wykazu posadzonych drzew, poświadczonego przez Kierownictwo Szkoły i miejscowe Nadleśnictwo.

Broszury, zawierające materiały do pogadanek o lesie — zostaną przesłane Inspektorom Szkolnym.

5) Należy gorąco zachęcić młodzież niższych klas szkół podstawowych i przedszkoli do wzięcia przez nią udziału w ogłoszonych przez Główny Komitet „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" konkursach z nagrodami na rysunki i wypracowania.

Kuratoria polecą, by nauczyciele przyrody i języka polskiego ustalili w porozumieniu z lokalnymi Komitetami „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" tematy wypracowań konkursowych dla uczniów szkół i przedszkoli. Kierownictwa szkół winny ustalić z Komitetami lokalnymi terminy nadsyłania do tych Komitetów wypracowań, zasługujących na wynagrodzenie.

Nagrody, ufundowane przez Ministra Leśnictwa w formie książek, będą w odpowiednim czasie przesłane Inspektorom Szkolnym.

Nagrody należy rozdać w czasie uroczystego zakończenia bieżącego roku szkolnego w obecności przedstawiciela Komitetu „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody".

Kuratoria Okręgów Szkolnych złożą do dnia 30 czerwca br. sprawozdania o wykonaniu niniejszego zarządzenia, podając między innymi cyfrowo ilość młodzieży, która stanęła do pracy, formę i zakres wykonanych prac oraz ilość zdobytych nagród, wysokość wypałcowanych zarobków i sposób zużytkowania tych pieniędzy.

Podsekretarz Stanu
(—) W. Garncarczyk

Zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało następujące zarządzenie:

Główny Komitet „Dnia Lasu", podobnie jak w r. ub. organizuje w całym kraju akcję, zmierzającą do uświadomienia obywateli o potrzebie poszanowania lasów i zadrzewień oraz w ogóle ochrony przyrody.

W akcji tej winna wziąć wydatny udział młodzież wszystkich typów szkół i hufców P. R. W.

W związku z powyższym, zarządza się: 1) Nawiązać kontakt z prowincjonalnymi komitetami „Dnia Lasu". 2) W dniu 24 kwietnia br. zwolnić młodzież od nauki. Dzień ten poświęcić pracom, polegającym na uporządkowaniu drzewostanów i obejścia szkolnego. 3) Dzień 25 kwietnia poświęcić uroczystościom, związanym z „Dniem Lasu".

a) Dla uczniów i ludności najbliższych gromad należy wygłosić referaty, dotyczące znaczenia lasu dla kultury Narodu i gospodarstwa narodowego, współdziałania i współpracy społeczeństwa w odbudowie lasów i zalesienia nieużytków.

b) W razie pogody, szkoły winny zorganizować wycieczki do wybranego lasu, celem zapoznania uczestników wycieczki z drzewostanem danego lasu i racjonalnością zagospodarowania. (Pożądane jest, by w wycieczce wziął udział fachowiec leśnik, który by udzielił rzeczowych wyjaśnień).

c) Zorganizować w szkole zajęcia świetlicowe na tematy leśne. 4) Akcja P. R. W. może być prowadzona samodzielnie, bądź łącznie ze szkołami rolniczymi.

Ponadto podaje się do wiadomości, że: 1) wszystka młodzież szkół rolniczych będzie użyta do pracy zalesienia na terenach lasów państwowych w ciągu dwóch dni w miesiącu marcu lub kwietniu. Praca odbędzie się systemem akordowym i płatna będzie na rzecz samorządu uczniowskiego. 2) Młodzież weźmie udział w konkursie sadzenia drzew (zadrzewienie dróg, kościołów, cmentarzy wojskowych i placów). Zwycięzcy w konkursie, otrzymają nagrody przechodnie.

O bliższe informacje, odnośnie zalesienia i konkursu sadzenia drzew, należy się zwrócić do Wojewódzkich Komitetów „Dnia Lasu" i nadleśniczych Lasów Państwowych.

Z wykonania akcji szkół i P. R. W. Woj. Wydz. Oświaty Rolniczej nadeślą sprawozdania do 15 czerwca br.

Dyrektor Departamentu
(podpis nieczytelny)

Zadania Administracji Lasów Państwowych w dobie obecnej w zakresie ochrony przyrody

Przed trzema laty rozpoczęliśmy akcję nad przejęciem całokształtu zagadnień ochrony przyrody przez a. l. p. W naszym kraju, gdzie nie ma ani pustyń, ani stepów, ani kanionów resztkami pierwotnej przyrody są przeważnie lasy. Opieka i orzecznictwo nad parkami narodowymi i rezerwatami winna należeć więc do leśników.

Obecnie czynniki rządowe uznały słuszność naszej koncepcji i ostatecznie zadecydowały, że Ministerstwo Leśnictwa obejmie całokształt zagadnień ochrony przyrody. W najbliższych dniach, po ostatecznym zredagowaniu nowej ustawy o ochronie przyrody, zostanie ona przedłożona Radzie Ministrów do zatwierdzenia.

Nowa ustawa, poza poddaniem pod ochronę przedmiotów przyrody żywej i nieożywionej, tak poszczególnych okazów jak i ich skupień i zbiorowisk, — czyli poza uznaniem ich za pomniki, rezerwaty lub parki narodowe, — poddaje ochronie całość lub szczegóły krajobrazu oraz wprowadza zasady planowego gospodarowania zasobami przyrody w celu utrzymania równowagi biologicznej w przyrodzie. Fatalne bowiem skutki rabunkowej gospodarki zasobami przyrody, czy to w postaci klęsk elementarnych, czy ujemnego wpływu na zdrowie człowieka, zwróciły uwagę na konieczność ochrony całokształtu przyrody. Stąd też zrodziła się akcja przeciw wyniszczaniu poszczególnych gatunków roślin i zwierząt, zanieczyszczaniu wód, oszpecaniu krajobrazu, a w szczególności wyniszczaniu zadrzewień i zakrzewień.

Dla leśników najważniejszym zagadnieniem z tej dziedziny jest ochrona zadrzewień. Odwracamy zagadnienie: dotychczas podlegały jedynie zabytkowe drzewa, gdy inne wolno było wycinać. Obecnie zaś wszystkie drzewa są chronione, zabytkowe i niezabytkowe, parki, aleje i pojedyńcze drzewa, wyjątkowo natomiast nadleśniczy będzie mógł wydać zezwolenie w indywidualnych wypadkach na wyrąb.

Parki narodowe i rezerwaty w dobie obecnej nie mają być tylko wspaniałymi laboratoriami naukowymi dla uczonych, ale mają one również znaczenie wychowawcze i zdrowotne dla szerokiego ogółu. Mają one dostarczyć zarówno doznań estetycznych, jak i być miejscem wypoczynku dla mieszkańców miast. Stąd też działalność a. l. p. nie może ograniczać się tylko do zabezpieczenia tych obiektów, ale musi również

objąć racjonalne ich udostępnienie. Przez zapoznanie ogółu społeczeństwa z bezcennymi zabytkami przyrody, musimy wychować jak najszersze rzesze prawdziwych miłośników przyrody.

Wskutek rozszerzenia zakresu działania a. l. p., do licznych już obowiązków, jakie mają leśnicy polscy do spełnienia, doszły nowe. Któż inny jednak, jak nie leśnik polski ma zaopiekować się naszymi zabytkami przyrody? Pomijając bowiem ich aspekt krajoznawczy, są one najpiękniejszymi uroczyskami naszych lasów, a zarazem najcenniejszymi laboratoriami naukowymi, w których my i nasi następcy mamy się uczyć praw, rządzących przyrodą leśną. Przeciętnie jeden rezerwat i kilka pomników przyrody wypada na nadleśnictwo. Czyż naprawdę będzie tak ciężkim obowiązkiem dla nadleśniczego raz w roku odwiedzić i zbadać stan swojego rezerwatu? Zły to chyba byłby leśnik, któryby nie czuł zainteresowań w tym kierunku. Nie należy więc obawiać się, że nowe obowiązki będą zbytnio absorbowały pracowników a. l. p. Administracja lasów państwowych uzupełni tylko zakres prac dotychczas wykonywanych w dziedzinie gospodarstwa leśnego, łowiectwa i rybactwa, które w samej swojej istocie są ogólnie pojętą ochroną przyrody.

Należy spodziewać się, że leśnicy polscy bez specjalnych kosztów dla Skarbu Państwa zaopiekują się wszystkimi zabytkami przyrody; zrobią to, czego w ciągu okresu międzywojennego nie dokonano wskutek braku egzekutywy w terenie. Objęcie całości ochrony przyrody wzmocni powagę nadleśniczego i doda znaczenia społecznego jego stanowisku.

W związku z przejęciem całości ochrony przyrody na terenie całego kraju, winno być w Ministerstwie Leśnictwa utworzone samodzielne Biuro Ochrony Przyrody; zostaną również w najbliższym czasie powołani kuratorzy przyrody przy poszczególnych Dyrekcjach Okręgowych. Nim jednak to nastąpi — ze względu na konieczność jak najszybszego ukończenia prac inwentaryzacyjnych, a zarazem przeprowadzenia na szeroką skalę akcji zabezpieczenia i udostępnienia parków narodowych i rezerwatów — jest nieodzownym natychmiastowe powołanie specjalnych referentów ochrony przyrody w poszczególnych Dyrekcjach Okręgowych, którzy by wyłącznie zajmowali się sprawami ochrony przyrody. Uważam, że wobec nowych zadań na polu ochrony przyrody specjalni referenci są nieodzowni. Muszą oni nie tylko opracowywać meldunki i wnioski, dotyczące setek rezerwatów i pomników przyrody, przesyłane z nadleśnictw, ale winni zapoznać się na miejscu z pracami terenowymi w ważniejszych obiektach oraz kierować pracą propagandową z zakresu ochrony przyrody na terenie Dyrekcji.

W związku z powyższym, Ministerstwo Leśnictwa zamierza w najbliższym czasie zorganizować konferencję referentów ochrony przyrody; wprowadzić do instrukcji służbowej dla pracowników a. l. p. obowiązki i uprawnienia z zakresu ochrony przyrody; uporządkować stan prawny chronionych przedmiotów; opracować instrukcje, dotyczące zagospodarowania parków narodowych i rezerwatów oraz prac konserwatorskich przy pomnikach oraz zasady udostępnienia parków narodowych i rezerwatów.

W najbliższym okresie następujące zadania z zakresu ochrony przyrody stoją przed a. l. p.

W Dyrekcjach Okręgowych:

Omówienie na zjazdach nadleśniczych zagadnień ochrony przyrody w związku z rozszerzeniem działalności a. l. p. w tej dziedzinie.

Przesłanie do Ministerstwa zaktualizowanych materiałów inwentaryzacyjnych wszystkich obiektów chronionych.

Uwzględnienie przy pracach urządzeniowych postulatów ochrony przyrody dla poszczególnych obiektów, w szczególności wstrzymania użytkowania.

Zaopatrzenie rezerwatów w tablice informacyjno-ostrzegawcze, przesłane przez Ministerstwo.

Dopilnowanie wykonania projektowanych prac gospodarczych nad zabezpieczeniem przedmiotów chronionych oraz racjonalnego zużytkowania kredytów.

Przejęcie na własność Państwa w drodze zamiany za obszary z Funduszu Ziemi lub drogą wykupu niektórych obiektów chronionych, będących własnością prywatną.

Przejęcie przez a. l. p. niektórych obiektów chronionych, będących obecnie własnością Państwa, a pozostających pod zarządem innych Ministerstw.

W Nadleśnictwach:

Zbadanie i nadesłanie do D. L. P. aktualnych danych o stanie rezerwatów i pomników. Zwraca się uwagę na konieczność podawania dokładnych danych, wypełniania meldunków indywidualnych dla poszczególnych obiektów (w celu uniknięcia zbędnego przepisywania pism zbiorowych), opracowania mapek i szkiców dla poszczególnych obiektów, a odnośnie do Ziem Odzyskanych na konieczność zbadania i zgłoszenia wszystkich rezerwatów i pomników, oznaczonych na niemieckich mapach gospodarczych, jako „Natur und historische Denkmäller".

Zaznajomienie podległego personelu terenowego ze znaczeniem poszczególnych obiektów chronionych oraz pracami w zakresie zabezpieczenia i udostępnienia ich.

Rozmieszczenie tablic informacyjno-ostrzegawczych oraz zbudowanie potrzebnych ogrodzeń w poszczególnych obiektach.

Urządzenie terenów campingowych, ścieżek i innych urządzeń turystycznych.

Zabezpieczenie zadrzewień, parków, alei i pojedyńczych drzew, położonych poza terenem lasów państwowych, drogą współpracy z Samopomocą Chłopską i innymi instytucjami.

Prowadzenie akcji propagandowej przez odczyty i organizowanie wycieczek do rezerwatów. W szczególności zwraca się uwagę na potrzebę wykorzystania do tych celów zjazdów nauczycielskich, odpraw wójtów i Milicji Obywatelskiej, na których poza zabezpieczeniem przedmiotów uznanych za zabytki przyrody, należy zwrócić uwagę szczególną na konieczność przeciwdziałania masowemu tępieniu zwierzyny i dewastacji zadrzewień, z taką siłą występujących w okresie powojennym.

Opracowanie dokładnych danych, dotyczących turystyki jak: noclegi, dojazdy itp., urządzenia turystyczne odnośnie do poszczególnych obiektów, niezbędnych do opracowania przez Ministerstwa Przewodnika Turystycznego.

Wykonanie i nadesłanie zdjęć fotograficznych poszczególnych obiektów. Zwraca się uwagę na oszczędne używanie kredytów na ten cel przez umiejętne wykonanie zdjęć, na formatach co najmniej 10 × 10 cm, na błyszczącym papierze, zamiast wielkiej liczby nieudolnych zdjęć na małych formatach.

Zabezpieczenie miejsc straceń i grobów poległych w walce z okupantem, znajdujących się na terenie lasów państwowych.

Nadsyłanie sprawozdań do D. L. P., zarówno z akcji propagandowej, jak i prac terenowych z zakresu ochrony przyrody.

Stefan Jarosz

Gospodarka leśna w Polsce po drugiej wojnie światowej

W epoce przedrozbiorowej w granicach Państwa Polskiego sprzed września 1939 r. lasy zajmowały powierzchnię ponad 14 mil. ha, a więc stanowiły ok. 37% powierzchni kraju. Skutkiem nieoględnej gospodarki państw zaborczych, zniszczeń, spowodowanych pierwszą wojną światową i okupacją kraju, obszar naszych lasów zmniejszył się o ok. 5 mil. ha. „Głównymi czynnikami, jakie wpływały na skurczenie się obszaru leśnego — pisze prof. J. Miklaszewski *) — były przeważnie parcelacja, kolonizacja, stopniowa likwidacja ciężarów rzeczowych, służebności i wspólności gruntowych oraz wszelkie inne zmiany w naszych stosunkach społecznych, agrarnych, gospodarczych i przemysłowo-handlowych", Tenże autor podkreśla, że jednym z bardzo ważnych czynników, który przyczynił się do uszczuplenia powierzchni leśnej w okresie niewoli, był fakt, że państwa zaborcze pozbywały się stopniowo dużych obszarów lasów stanowiących własność rządową, aby z utrzymanych tą drogą funduszów pokryć swe długi pieniężne i inne zobowiązania. Tak więc las, dostawszy się w ręce prywatnego właściciela, skazywany był na zagładę, której nie stały na przeszkodzie ówczesne przepisy prawne, a wybuch pierwszej wojny światowej przyśpieszył proces dewastacji, dorastającej do rozmiarów wprost katastrofalnych.

Pierwsze lata niepodległości nie przyniosły radykalnej zmiany sytuacji, w jakiej znalazły się lasy polskie w wyniku wyżej wspomnianych klęsk. Odbudowa kraju wymagała od gospodarstwa leśnego nadzwyczajnej daniny w postaci wielkich ilości drewna dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb gospodarczych różnych gałęzi życia, a wreszcie przymusowe wyręby drzewostanów, dotkniętych klęską szkodliwych owadów w latach

*) J. Miklaszewski: „Rzut oka na dziejei i stan leśnictwa i łowiectwa polskiego w okresie 1918 — 1939" — „Sylwan" XCI/I/1947.

1921 — 1924, czy klęską mrozów w zimie 1928/29 uszczupliły znacznie potencjał produkcyjny naszych lasów.

Mimo tak dalece niesprzyjających warunków, Polska pod względem swej lesistości znajdowała się wówczas na 13-ym miejscu w szeregu państw europejskich. W roku 1937 pow. lasów polskich wynosiła — 8.623.000 ha, tzn. stanowiła 22,2% ogólnej powierzchni kraju. Największą lesistość wykazywały województwa Stanisławowskie (34.0%), Poleskie (33,3%), Śląskie (27,9%), Pomorskie (26,7%), Białostockie (24,4%), Nowogródzkie (24,1%), Wołyńskie (23,7%) i Lwowskie (23,3%). W innych województwach lesistość nie dorównywała przeciętnej ogólnej dla całego kraju, zaś najniższy procent lesistości (11,4%) wykazywało woj. Warszawskie.

Polska liczyła w r. 1938 ok. 34,8 mil. mieszkańców, czyli na 1 mieszkańca przypadała pow. ok. 0,25 ha lasów. Liczba ta wprawdzie niczego jeszcze nie dowodzi o zasobach leśnych kraju, ale nabiera ona odpowiedniej wymowy, jeśli się zważy, że w ówczesnych warunkach przeciętna zdolność produkcyjna naszych lasów wyrażała się wg prof. Wł. Jedlińskiego *) rocznym przyrostem ok. 2.42 m³ (w lasach niepaństwowych). wzgl. 2.85 m³ (w lasach państwowych) masy drzewnej na 1 ha. Ponadto podkreślić należy, że proporcja klas wieku drzewostanów przedstawiała się wówczas na ogół znacznie korzystniej niż dziś, gdyż udział drzewostanów starszych klas wieku w ogólnym zestawieniu był w porównaniu ze stanem obecnym — będącym wynikiem zniszczeń wojennych — o wiele liczniejszy.

Skład gatunkowy lasów przedstawiał się również odmiennie w porównaniu ze składem obecnym. Wg „Małego Rocznika Statystycznego" z r. 1939 w lasach państwowych najliczniej reprezentowanym gatunkiem była sosna (66%), po niej kolejno zajmowały miejsce świerk (12%), olsza (6%), brzoza i osika (6%), dąb (4%), jodła (3%), buk (2%) i in. liściaste (2 proc.). W lasach niepaństwowych (stanowiących wówczas ok. 62% ogółu lasów w Polsce) wg danych z r. 1932, skład gatunkowy był nieco odmienny o tyle, że sosna zajmowała 53%, świerk 11%, brzoza i osika 10%, olsza 8%, jodła ,dąb i buk po 5%, zaś inne liściaste ok. 3% powierzchni tych lasów. Drzewostany liściaste skupiały się głównie na wschodnich terenach kraju, podczas gdy w województwach zachodnich i centralnych zdecydowanie przeważały drzewostany iglaste.

C. d. n.

O.

*) Wł. Jedliński: „Kilka uwag w sprawie naszego leśnego stanu posiadania i samowystarczalności w zakresie produkcji drewna". „Las Polski" — 1929 r.

Na drodze do poprawy warunków bytowania pracowników Administracji Lasów Państwowych

Wojna, a szczególnie krwawa okupacja przetrzebiła szeregi leśników, las był bowiem głównym terenem działalności naszego podziemia, w którym leśnicy brali czynny udział. Toteż Administracja Lasów Państwowych odczuwa obecnie brak doświadczonych, fachowych pracowników. Brak ten musi być uzupełniony pracownikami o większych kwalifikacjach teoretycznych i praktycznych. Ponieważ jednak same stawki uposażeniowe nie zachęcają ludzi do zawodu leśnika, zachodzi przeto potrzeba stworzenia innych warunków, dających istotną rękojmię że byt pracownika leśnego nie jest gorszy od bytu pracowników innych działów administracji państwowej. Stworzenie takich warunków pobudzi również zainteresowanie młodzieży, obierającej kierunek studiów, zawodem leśnika.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, zastanawiając się nad sposobami poprawienia warunków bytowania pracowników, doszedł do przekonania, że zagadnienie to w znacznym stopniu może być rozwiązane przez:

a) Założenie przy każdej osadzie służbowej sadu owocowego;

b) zainicjowanie i popieranie hodowli pszczół;

c) zasadzenie przy każdej osadzie kilkunastu drzew morwy, by dać pracownikowi możność hodowli jedwabników.

W związku z tym, Zarząd Główny wystąpił pismem Zn. Ek— A. L. dz. 612/48 z dnia 11 marca br. do Ministerstwa Leśnictwa z następującymi wnioskami:

1) Przystąpić jeszcze w bieżącym roku do zakładania sadów owocowych przy osadach służbowych pracowników a. l. p. Akcja ta w pierwszym roku objęłaby te jednostki organizacyjne, które nie posiadają gruntów w takiej ilości, by pracownicy mogli dzierżawiąc je, prowadzić gospodarstwo rolne. Drzewka owocowe w najbliższych latach potrzeba byłoby nabyć z obcych szkółek państwowych lub spółdzielczych, w następnych latach z własnych szkółek, specjalnie w tym celu założonych przez Administrację Lasów Państwowych. Przy każdej osadzie służbowej zasadzić minimum 30 drzew owocowych. Ilość ta zaspokoiłaby potrzeby konsumcyjne pracownika (z rodziną), dając jeszcze możność sprzedania pewnej nadwyżki.

Doborem właściwych gatunków drzew, nadających się na poszczególne tereny zajęłyby się Biura Użytków Ubocznych D.L.P. i Zarządy Okręgowe Związku.

Owoce, jako produkt zasobny w witaminy, a tak chętnie zjadany przez dzieci — poprawiłyby stan rozwoju fizycznego dzieci pracowników.

2) Zainicjować i popierać hodowlę pszczół. Każdy funkcjonariusz terenowy mógłby, nie narażając interesów służbowych, hodować kilka pni pszczół. Akcja ta nie pociągnęłaby za sobą większych wydatków ze Skarbu Państwa. Chodziłoby o to jedynie, by Ministerstwo Leśnictwa udostępniło pracownikom nabywanie tarcicy po cenach wyjściowych, względnie — co zresztą byłoby dogodniejsze — przystąpiło do wyrobu typowych uli we własnych zakładach przemysłowych i sprzedaży ich, przy płatności na raty. Gdyby, w drodze wzajemnej konsultacji między Ministerstwem Leśnictwa, a Zarządem Głównym, sprawa ta stała się realna, Zarząd Główny poprzez swój Wydział Ekonomiczny rozpocząłby szeroko zakrojoną akcję przygotowawczą, jak nawiązanie kontaktu ze spółdzielniami pszczelarskimi, z fachowymi organami prasowymi, wyszukanie praktycznych podręczników hodowli pszczół, wskazanie źródeł nabycia sztucznej węzy itp.

3) Zasadzić przy każdej osadzie służbowej kilkanaście drzewek morwy, by dać pracownikowi możność hodowli jedwabników. Drzewka mogłyby być wyhodowane w szkółkach administracji lasów państwowych. Zarząd Główny nawiązałby kontakt ze stacją Doświadczalną Hodowli Jedwabników i poprzez swoje organa udzielił wszelkich wskazówke zainteresowanym pracownikom.

Ministerstwo Leśnictwa na wspólnie odbytej konferencji w dniu 16 marca br. przychylnie ustosunkowało się do powyższej akcji.

Na konferencji między innymi postanowiono, że:

1) o wskazanie właściwych gatunków drzew owocowych, nadających się na poszczególne tereny kraju, należy zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa;

2) typowe ule będą wyrabiane we własnych zakładach przemysłowych;

3) drzewka morwy wyhoduje się w szkółkach a. l. p.

Plan dalszych poczynań w tej tak doniosłej akcji jest w opracowaniu Wydziału Ekonomicznego Zarządu Głównego i zainteresowanych Departamentów Ministerstwa Leśnictwa

Kuczyński A.

O naszych puszczach

Bardzo dawno, gdzieś około połowy XVI wieku, lasy obejmowały olbrzymie przestrzenie. Ciągnęły się one nieprzerwanymi obszarami „od morza — do morza".

Począwszy od Bałtyku poprzez puszczę Jurborską, Wilkijską, Birsztańską, Rudnicką i Grodzieńską, lasy te tworzyły jeden wielki i ciągły masyw i stykając się z takimiż lasami Polesia, Wołynia, Kijowszczyzny, Białej Cerkwi, schodziły się aż hen dalej jeszcze z ciągnącymi się ku Dzikim Polom lasami Bukowiny, kończąc się wreszcie na wybrzeżu błękitnych wód Adriatyku.

W innym znów rejonie, poczynając od olbrzymiej puszczy Augustowskiej, graniczącej z potężnymi i dzikimi puszczami Rudnicką i Grodzieńską, poprzez dziewiczą i pełną tajemnic puszczę Kurpiowską, ciągnęła się dalej ku południowemu zachodowi puszcza Kampinowska, tworząca z lasami Kujaw jeden wielki i nieprzerwany obszar leśny. Obszar ten następnie łączył się z olbrzymimi borami Tucholi, a dalej w kierunku Gdańska ze zwartymi i rozległymi lasami Kościerzyny. Na południe od Warszawy rozpościerała się puszcza Jaktorowska, następnie jodłowa puszcza Kozieniecka, która poprzez owiane legendą lasy Gór Świętokrzyskich a dalej Siewierza, łączyła się z dziewiczymi lasami Śląska Górnego, gdzie skręcając ku południowo-wschodowi przez Pszczynę — Oświęcim razem z lasami Podhala dochodziła do Karpat, które pokryte wielkim gąszczem lasów, stanowiły najdzikszą i najnieprzystępniejszą puszczę Karpacką.

Pomiędzy tymi dwoma obszarami leśnymi, jako ich łącznik, roztaczała swe zwarte i odwieczne ostępy puszcza Białowieska, główna siedziba żubrów. I gdybyśmy ówczesny teren obserwowali z lotu ptaka, uderzyłyby nas przede wszystkim olbrzymie masywy leśne, wśród których występowały niewielkie polany ziemi uprawnej, a w pradolinach zalegały rozległe bagna i moczary, przez które rzeki torowały sobie drogi.

Lasy stanowiły wówczas zasadnicze tło krajobrazu, dawały schronienie zwierzowi, a niejednokrotnie były jedynym źródłem egzystencji człowieka w czasach moru i wojny.

W tym to okresie las nie dawał bezpośrednich dochodów w zrozumieniu dzisiejszym. Był raczej przeszkodą niż pomocą przy osiedlaniu się, gdyż wymagał wielkich wysiłków przy karczowaniu.

Wobec nieprzebytych puszcz, pobieranie drzewa z lasu było nieograniczone, a główną uwagę zwracano jedynie na bezpośrednie korzyści — łowiectwo, wypasy bydła, bartnictwo itp.

Dopiero z biegiem kolonizacji puszcz, obszary lasów zaczęły się kurczyć. Stała kolonizacja puszcz ciągnęła się do końca XVII wieku. Mimo jednak siekiery i pługa lasy były biologicznie zdrowe, zajmowały jeszcze duże obszary, osiedla schowane były w zieleni, a pola otoczone lasami i zaroślami tworzyły harmonijną całość krajobrazową.

Dzięki prymitywnej gospodarce człowieka, wyrażającej się w ograniczonych środkach technicznych, lasy były w całkowitym władaniu sił przyrody i nie zatraciły naturalnego charakteru dawnych puszcz. W większych dopiero rozmiarach lasy zaczęto użytkować w XVIII wieku. Użytkowanie to, a właściwie niszczenie, spotęgowało się, gdy uprzemysłowiona zachodnia Europa zaczęła poszukiwać coraz to więcej surowców, jak: drzewa masztowego, budulcu, klepek, potażu, smoły itp.

W obawie o dalszy los lasów, wydany zostaje cały szereg aktów prawnych, mających na celu ukrócenie samowoli w użytkowaniu i zaprowadzeniu pewnego ładu i porządku w pobieraniu drewna.

Wobec powszechnej wówczas nieznajomości zasad i sposobów prowadzenia gospodarstwa leśnego, przepisy te pozostały jedynie martwą literą prawa, a gospodarka leśna we właściwym znaczeniu tego słowa nie istniała prawie zupełnie nawet u progu XIX stulecia. Ten rodzaj bezplanowej gospodarki, doprowadził do tego, że z dawnych, ogromnych puszcz pozostały zaledwie resztki. Obecnie zachowane jeszcze większe kompleksy leśne, dają małe możliwości do zorientowania się o rozmieszczeniu i obszarach dawnych puszcz w Polsce.

Spośród puszcz najbardziej wysuniętych na północ, pozostała w obecnych granicach jedynie puszcza Augustowska.

Należała ona niegdyś do wielkiego pasma dziewiczych borów, położonych pomiędzy Mazowszem a Litwą.

Puszcza ta zajmuje teren dorzecza Biebrzy i należy do wschodniej części Pojezierza Mazurskiego. Powierzchnia silnie sfalowana, spada stopniowo w kierunku Niemna, skąd dalej przechodzi w nizinę nadnarwiańską.

Cały obszar puszczy Augustowskiej stanowią obecnie drzewostany sosnowe, które w miarę zwiększania się części ilastych w glebie, przechodzą w drzewostany sosnowo-świerkowe, świerkowe, a na siedliskach wilgotnych, próchnicznych — w olszyny.

Między Knyszynem, Białymstokiem a Grodnem, w międzyrzeczu Narwi i Niemna zachował się jeszcze duży kompleks lasów pod nazwą puszczy Knyszyńskiej.

Puszcza ta była niegdyś w posiadaniu królów polskich, obecnie wchodzi w skład wielu nadleśnictw Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego.

Teren puszczy pokrywają drzewostany dębowe, dębowo-grabowe, sosnowe, sosnowo-świerkowe, świerkowe i olszowe.

Zachowane tu szczątki dąbrów są pozostałościami po wielkich obszarach lasów dębowych jakie występowały w dawnej, olbrzymiej puszczy Knyszyńskiej.

Równolegle do obszarów puszcz Augustowskiej i Knyszyńskiej i biegu rzek wpadających do Narwi, ciągnie się wielkie pasmo lasów pod nazwą puszczy Zielonej czyli Kurpiowskiej.

Zajmuje ona pewną część dorzecza Narwi, położona jest pomiędzy dawną granicą Prus Wschodnich a Narwią i zamieszkała przez tzw. Puszczaków Mazowieckich, czyli Kurpiów. Jak podaje prof. J. Miklaszewski w swoim dziele „Lasy i leśnictwo w Polsce", puszcza ta stanowi „pozostałość po dawnych puszczach Mazowieckich, a mianowicie: Nowogrodzkiej, Skwańskiej, Myszynieckiej i Ostrowskiej, które jeszcze w średnich wiekach stanowiły jedną olbrzymią puszczę Nadnarwiańską".

Puszcza Kurpiowska o powierzchni około 186.000 ha położona jest w dwóch województwach — Warszawskim i Białostockim i wchodzi w skład wielu nadleśnictw Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Warszawskiego i Białostockiego.

Drzewostany puszczy stanowi przeważnie sosna, w miejscach wilgotnych, błotnistych — olcha czarna.

Największym i najwspanialszym tworem przyrody całego niżu Europy jest puszcza Białowieska.

Położona w dorzeczu górnego biegu Narwi i granicząca bezpośrednio z puszczami: Szereszewską, Lacką i Świsłocką, stanowi największy kompleks lasów jaki się dotychczas zachował. Ogólny obszar puszczy wynosi 143.000 ha, przy czym w obecnych granicach Polski, puszcza zajmuje powierzchnię 50.000 ha. Na długi czas przed ostatnią wojną, bo w roku 1921, zostaje na terenie puszczy utworzony rezerwat o charakterze parku natury o powierzchni 4.595,56 ha, który w sierpniu 1932 roku przekształca się w jednostkę organizacyjną pod nazwą Park Narodowy w Białowieży.*) Park ten jest nie tylko terenem pracy badawczo-naukowej dla leśników i przyrodnika, ale miejscem doznań wzruszeń duchowych każdego człowieka, mającego możność podziwiania naturalnych tworów przyrody.

Na całym obszarze puszczy występują liczne typy drzewostanowe. Wśród olbrzymów drzew liściastych — dąb i jesion zajmują przodujące miejsce.

Sosna, która również znalazła tu swoje naturalne środowisko, dochodzi niekiedy do 40-tu metrów wysokości przy średnicy 90—110 centymetrów.

Poza wymienionymi wyżej rodzajami drzew występuje na terenie puszczy cały szereg innych gatunków, dosięgających tu niejednokrotnie wielkich rozmiarów.

W ocalałych zaś odwiecznych ostępach, znajdujemy nieliczne, dziewicze i nietknięte jeszcze siekierą mateczniki, które stanowiły niegdyś jedyną ostoję żubra.

W środkowej części województw centralnych występują lasy, które nie tworzą większych kompleksów. Są to resztki prastarych niegdyś puszcz Mazowieckich, które zniszczone zostały na znacznych obszarach na skutek powiększania pól uprawnych. Występujące obecnie rozległe powierzchnie lotnych piasków — to ślady po wytrzebionych puszczach.

Wśród tych ocalałych kompleksów, wchodzących w skład lasów państwowych, wyodrębnić możemy puszczę Kozienicką, obejmującą nadleśnictwa: Kozienice, Jedlnia i Garbatka o łącznej powierzchni 28.645 ha oraz puszczę Kampinowską, po której pozostało jeszcze około 16.000 ha, wchodzących w skład nadleśnictw: Kampinos, Kromnów i Laski.

Między Rawą i Mszczonowem, Bolimowem i Skierniewicami znajdujemy kompleksy leśne, które nie mają charakteru puszczańskiego. Są to pozostałości po dawnych puszczach: Korabiewskiej, Jaktorowskiej i Bolimowskiej, łączących się wówczas z puszczą Kampinowską.

Całą górzystą część województwa kieleckiego wraz z pasmem gór Świętokrzyskich pokrywa zwarty i niezmiernie urozmaicony kompleks leśny pod nazwą puszczy Świętokrzyskiej, zwanej przez Stefana Żeromskiego — Puszczą Jodłową.

---

*) Patrz „Las Polski" Nr 62 z roku 1946.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego składa na tym miejscu serdecznie podziękowanie za nadesłane przez Okręgi, Oddziały i poszczególne jednostki organizacyjne życzenia świąteczne.

Kompleks ten, to drobne resztki dawnych olbrzymich, dziewiczych puszcz, należących do książąt i krakowskiej biskupiej stolicy. To właśnie w tych lasach puszczańskich czerpał Żeromski natchnienie do napisania „Puszczy Jodłowej", zwąc ją ogrodem lilii, sercem lasów.

Puszcza ta o powierzchni około 60.000 ha wchodzi w skład wielu nadleśnictw Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Radomskiego i tworzy olbrzymie i piękne drzewostany jodłowe, czyste lub mieszane z bukiem, dębem, sosną, świerkiem i modrzewiem polskim. Olbrzymi teren nizinny między Wisłoką, Wisłą, Sanem i Tanwią wypełnia zwarty masyw lasów pod nazwą puszczy Sandomierskiej. Puszcza ta łączy się z lasami Roztocza, opadającego do wołyńskiej kotliny górnego Bugu, jak i do doliny sandomierskiej i stanowi urozmaicony i nieprzerwany płaszcz gąszczów leśnych. W tym rejonie znajdują się duże obszary lasów, należące dawniej do byłej ordynacji Zamoyskiej.

W zależności od warunków siedliskowych, drzewostany tej puszczy przybrały różnorodną postać.

Obok jednolitych borów sosnowych, występują lasy liściaste lub mieszane z bogatym i gęstym podszytem leszczyny i innych krzewów. Na glebach bagiennych, namulistych i na nizinach stale wodą zalewanych, panują wszechwładnie piękne drzewostany olszowe o ogromnych walcowatych i wysokich strzałach.

Dopiero u południowych stóp pagórkowatej wyżyny lubelskiej spotykamy pierwsze mocno przerzedzone drzewostany bukowe i jodłowe.

Na północnych stokach wschodniego Beskidu i pokuckiej Czarnej Hory od źródeł Stryja aż po Czeremosz znajduje się olbrzymie pasmo zwartych borów pod nazwą puszczy Karpackiej.

Teren puszczy o fantastycznej i bogatej rzeźbie, pokrywały niegdyś gęstym kobiercem sędziwe bory i pralasy, w których przyroda swymi odwiecznymi prawami się rządziła.

Lasy te, granicząc bezpośrednio z lasami znajdującymi się po drugiej stronie Beskidu Wschodniego i ciągnącymi się aż hen dalej poprzez Bukowinę, Siedmiogród i Czechosłowację, stanowią największą i najdzikszą puszczę górską całej Europy.

Drzewostany puszczy Karpackiej są dość różnorodne. Różnorodność ta wypływa ze zmienności czynników siedliskowych i warunków klimatycznych.

W zależności od tych czynników i warunków, wyodrębnić będziemy mogli 5 następujących obszarów leśnych:

I obszar lasów mieszanych o dużym urozmaiceniu rodzajów drzew, położonych na wysokości 600 m nad poziomem morza;

II obszar lasów mieszanych z przewagą jodły i buka, sięgający do wysokości 900 m n. p. m.;

III obszar lasów świerkowych z domieszką jodły i buka, znajdujących się na wysokości od 900 — 1.210 m n. p. m.;

IV obszar borów świerkowych, znajdujących się w krainie podalpejskiej na wysokości 1.210 — 1.500 m n. p. m.

Monotonne tło ciemnych borów świerkowych ożywia szlachetna limba, występująca w pojedynczych i okazałych egzemplarzach bądź w większych lub mniejszych kępach.

V obszary kosodrzewiny, występujące w krainie alpejskiej na wysokości 1.500 — 1.900 m n. p. m.

W międzyrzeczu pomiędzy Wartą a dolną Notecią, na ogromnym terenie wydmowym znajdują się potężne, lite masywy leśne pod nazwą puszczy Nadnoteckiej.

Są to szczątki po dawnych, nieprzebytych puszczach piastowskich, stanowiących niegdyś naturalną zaporę przed ciężkimi atakami dzikich hord germańskich.

Panującym rodzajem drzewa w puszczy Nadnoteckiej, zwanej również puszczą Notecką-Warciańską jest sosna, która tworzy tu czyste drzewostany sosnowe.

Między Chojnicami a Laskowicami, wokół rzek Brdy, Wdy i Montawy i na południowy-zachód od nizin gdańskich, ciągnie się nieprzerwany kompleks lasów pod nazwą borów Tucholskich, zwanych również puszczą Tucholską.

Jest to największy po puszczy Białowieskiej obszar leśny, od którego na północ aż do morza ciągnie się duży płaszcz lasów pod nazwą puszczy Darzlubskiej, dawniej zwanej — Kampinowską.

Puszcza Tucholska, ze względu na monotonię lasów sosnowych i mało urozmaicony krajobraz zwana jest również „Pustkowiem Tucholskim" i pokrywa bardzo ubogie gleby, stanowiące suche i mało spójne piaski.

Zachowanie tych lasów jest niezmiernie ważne, gdyż chronią one glebę przed uruchomieniem, a poza tym stanowią jedyną możliwą uprawę na tym gruncie i dają Państwu pewne i trwałe dochody.

Tak przedstawiałyby się pod względem rozmieszczenia i bogactwa narodowego puszcze na dawnych naszych ziemiach. Na terenie Ziem Odzyskanych — na zachodzie i północy, lasy zajmują również znaczne obszary.

Ogólna ich powierzchnia wynosi około 2.800.000 ha co stanowi 40% powierzchni leśnej całego kraju. **)

Posiadają one przeważnie charakter dużych i zwartych kompleksów i wykazują znacznie mniej zniszczeń wojennych niż lasy położone na Ziemiach Dawnych.

Występujące tu drzewostany sosnowe zajmują największe obszary i stanowią monotonne i rozległe bory, skupiające się głównie na ziemi lubuskiej i mazurskiej.

W tej ostatniej, słynącej z prastarych i dziewiczych puszcz, zachowały się dotychczas szczątki przez nikogo nietkniętej, pierwotnej przyrody leśnej.

Wszystkie te większe kompleksy leśne stanowiły niegdyś nieprzebyte i potężne puszcze.

Obecnie, ustalenie ich nazw i obszarów będzie niezmiernie trudne, bowiem większość ich gubi się w mrokach dziejów historycznych naszych pierwszych królów Piastowskich. Odtworzenie zaś ich na podstawie istniejących map i innych dokumentów, nie będzie rzeczą łatwą. To też długi jeszcze czas upłynie, zanim w drodze wnikliwych badań historyczno-naukowych, właściwe nazwy istniejących puszcz ustalimy.

Przebiegając w pamięci dzieje puszcz, musimy zdać sobie sprawę, jak łatwo i prędko można bezmyślnie je zniszczyć. A następnie — jak trudno opanować raz rozpoczęte dzieło zniszczenia.

Człowiek od niepamiętnych czasów, prowadząc rabunkową gospodarkę leśną, zatracał w sobie stopniowo żywiołowe przywiązanie do natury. Chaos życia wojennego jeszcze bardziej zagłuszył w nas dziedziczne umiłowanie lasu. Pomimo tego jednak, tkwi ono w nas — prastare i odwieczne.

Wspaniałym osiągnięciem wszystkich narodów świata byłoby gdyby nadszedł czas szanowania i chronienia przez społeczeństwa nie tylko puszcz i mateczników — owych pomników prastarych pierwoborów, ale nawet i pojedyńczych drzew, które w znacznym stopniu przyczyniają się do uzdrowienia zdewastowanego krajobrazu.

J. Guderski

**) Inż. E. Ilmurzyński: „Lasy na Ziemiach Odzyskanych". Kalendarz Leśny Informacyjny 1948 r.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Liczne głosy działaczy terenowych, zamieszczane na łamach naszego pisma, jak i coraz intensywniejszy rozwój sportu w naszym Związku — złożyły się na wytworzenie sytuacji, która domaga się zapoznania czytelników z zagadnieniami sportu i kultury fizycznej, dania im źródłowych i wyczerpujących informacji. Zadanie to ma spełnić niniejsza praca.

Zanim przystąpimy do omawiania zagadnień, związanych z naszym, leśnym czy drzewiarskim sportem, konieczne się wydaje scharakteryzowanie ogólnego stanu rzeczy, jaki panuje w tej dziedzinie.

Naczelną organizacją sportu związkowego jest Ogólnozwiązkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu, zorganizowana przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Rada ta wypracowuje formy pracy w zakresie sportu i kultury fizycznej, jest czynnikiem kształtującym, wytyczającym drogę rozwoju związkowych organizacji sportowych. Podstawowym celem, jaki nakreśliła Rada przed związkowymi działaczami sportowymi, jest podniesienie sprawności fizycznej, a co za tym idzie, i zdrowotności mas pracujących. Dąży ona do tego celu przez zawieranie umów z poszczególnymi resortami państwowymi, które gwarantują związkowym organizacjom sportowym podstawy materialne, przez zbiorowe zakupy sprzętu sportowego, organizowanie imprez o charakterze ogólnokrajowym, szkolenie kadr instruktorskich itd.

Ogólnozwiązkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu jest bezsprzecznie jednym z najpoważniejszych czynników, jakie będą wpływać na kształtowanie się losów sportu polskiego. Dzięki wpływowi na szerokie rzesze ludzi pracy, uzyskanemu przez ścisłe powiązanie struktury organizacyjnej sportu ze strukturą Związków Zawodowych, Rada ma możność uchwycenia niezwykle ważnego momentu, jakim jest charakter Klubu Sportowego.

Związkowy Klub Sportowy nie jest i być nie może, wylęgarnią niezdrowych ambicji, dążenia do rekordów za wszelką cenę; celem i jedyną racją istnienia Związkowego Klubu Sportowego jest podniesienie sprawności fizycznej człowieka pracy, umożliwienie mu korzystania z dobrodziejstw słońca, powietrza i ruchu. Rozbudzenie poczucia piękna, zamiłowania do obcowania z przyrodą, wyrobienie takich cech charakteru, jak: silna wola, karność, odpowiedzialność, koleżeńskość — oto wartości, jakie przyniesie człowiekowi pracy właściwie zorganizowany Związkowy K. S. Oczywiście — zdrowa rywalizacja, dążenie do coraz to lepszych wyników — jest bardzo ważnym czynnikiem, i organizatorzy sportu związkowego bynajmniej z nich nie rezygnują; tym niemniej nie mogą oni stawać się celem same w sobie, nie mogą przesłaniać celu zasadniczego, jakim jest dobro ludzi pracy.

Odpowiednikami Ogólnozwiązkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu, w skali poszczególnych Związków Zawodowych są analogiczne Rady, zorganizowane przy Zarządach Głównych. Nie wszystkie jednak Związki, ze względu na ilość swych członków oraz możliwości rozwoju sportu, są predystynowane i upoważnione do powoływania takich Rad. Związek nasz, na co niemały wpływ wywarła nasza dotychczasowa praca w dziedzinie sportu, został zaliczony do czternastu wielkich Związków, które mają prawo powoływać własne Rady i organizować własne Związkowe Kluby Sportowe.

Związek nasz pracuje w specyficznych warunkach terenowych. Zakłady pracy najczęściej rozrzucone w stosunkowo mało zaludnionych okolicach, z reguły nie zatrudniają dużych ilości pracowników. Z jednej strony wpływa to dodatnio na atrakcyjność sportu, który stanowi niejednokrotnie jedyną, poza świetlicą, rozrywkę pracownika, z drugiej zaś strony utrudnia nawiązywanie kontaktów z innymi Klubami. W niektórych wypadkach ze względu na zbyt duże oddalenie od siebie miejsc zamieszkania poszczególnych pracowników, zorganizowanie Klubu jest zgoła niemożliwe.

Tym niemniej, jak wykazały to dotychczasowe osiągnięcia, prowadzenie w naszym Związku pracy sportowej jest celowe i wskazane.

Planowa praca w dziedzinie sportu i kultury fizycznej w naszym Związku rozpoczęła się u schyłku ubiegłego sezonu letniego. Zapoczątkowało ją powołanie do życia Wydziału Młodzieżowo-Sportowego przy Zarządzie Głównym. Powstałe w terenie Kluby Sportowe w pierwszym okresie swego istnienia pracowały w niezwykle trudnych warunkach. Najważniejszą bolączką, i jednocześnie najbardziej powszechną, był brak urządzeń i sprzętu sportowego. Ograniczone możliwości Wydziału, który nie był w stanie zaopatrzyć w potrzebny sprzęt wszystkich klubów, wpłynęły bezsprzecznie hamująco na dalszy ich rozwój. Dopiero wiosenny przydział sprzętu sportowego, choć jeszcze nie w 100%, rozwiązał tę palącą kwestię. Dwadzieścia istniejących w naszym Związku Klubów Sportowych zostało zaopatrzone w sprzęt, którego ogólna wartość przekracza sumę pół miliona złotych. Najważniejszymi kryteriami, jakimi kierowano się przy sporządzaniu rozdzielnika, były dotychczasowe osiągnięcia Klubu, ilość członków oraz możliwości dalszego rozwoju. Jak już wyżej wspomniałem, potrzeby były we wszystkich Klubach ogromne. Wiosenny przydział sprzętu nie rozwiązał zagadnienia, ze względu przede wszystkim na ograniczony asortyment sprzętu. Brak w nim było piłek, sprzętu lekkoatletycznego, zaś buty piłkarskie były w zbyt małej ilości.

Kwestię właściwego zaopatrywania Związkowych Klubów Sportowych rozwiąże planowana przy Ogólnozwiązkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu Spółdzielnia, której kapitał stanowić będą fundusze poszczególnych Rad Związkowych. Spółdzielnia ta pozwoli na nabywanie takiego sprzętu, jaki danemu Klubowi jest najbardziej potrzebny, w odróżnieniu od obecnego stanu rzeczy, w którym zakup ograniczony jest rozdzielnikiem Państwowego Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.



Z. K. S. Leśnik w Wieńcu-Zdroju

Jak już wspomniałem, do chwili obecnej zorganizowano 20 Związkowych Klubów Sportowych. Jako nazwy obowiązujące przyjęto: Z. K. S. „Leśnik" lub Z. K. S. „Drzewiarz" z jednoczesnym podaniem siedziby Klubu. Jednolite dla całego Związku barwy, wprowadzone w ostatnim rozdzielniku sprzętu, są następujące: czerwone spodenki i zielone koszulki. Klub Sportowy, aby był włączony do ogólno-związkowej akcji sportu i kultury fizycznej, musi dopełnić kilku zasadniczych formalności. Pierwszą z nich jest ukonstytuowanie się na podstawie regulaminu Z. K. S., a następnie zgłoszenie Klubu do Zarządu Głównego. Winno ono być sporządzone na formularzu, który przesłany został do wszystkich Oddziałów jesienią ubiegłego roku. Drugą, bardzo ważną czynnością jest przedkładanie kwartalnych preliminarzy budżetowych. W preliminarzach tych, obok planowanych wpływów, umieścić należy zapotrzebowania na sprzęt sportowy, planowane inwestycje itp. Zapotrzebowania takie są podstawą dla Zarządu Głównego przy późniejszym zaopatrywaniu Klubu, pozwalają na zorientowanie się w istotnych potrzebach terenu.

Jak więc widać, praca na polu sportowym ma w naszym Związku nie tylko swe głębokie uzasadnienie, nie tylko doceniana jest jej potrzeba; widać już jej rezultaty — coraz to nowe Kluby, coraz większą wśród związkowców popularność sportu. Pozostawałaby do omówienia kwestia osiągnięć poszczególnych Klubów, zadanie to spełniać będzie bieżąco Kącik Sportowy, który utworzony zostanie w naszym piśmie. Na tym miejscu ograniczymy się jedynie do wymienienia kilka najlepiej zapowiadających się spośród naszych Związkowych Klubów Sportowych, są to: ZKS „Leśnik" w Wieńcu-Zdroju, ZKS „Gryf" w Wejherowie i ZKS „Drzewiarz" w Lęborku.

J. Solecki

Wczasy pracownicze i ich reorganizacja

Utworzenie w roku 1945 Funduszu Wczasów Pracowniczych miało na celu zbudowanie podstaw materialnych oraz ram organizacyjnych dla szeroko pojętej akcji należytego i z pożytkiem dla pracownika wykorzystanego urządzenia urlopów wypoczynkowych. Opłaty wczasowiczów oraz pracodawców łącznie z poważnymi dotacjami ze strony Skarbu Państwa zapewniały środki finansowe; Fundusz Wczasów, sam bezpośrednio, bądź też przy pomocy poszczególnych Związków Zawodowych organizował ośrodki wczasów, zabezpieczał je, dokonywał niezbędnych remontów, administrował domami i kierował do nich pracowników, korzystających z urlopów.

Niektóre Związki Zawodowe silne nawet liczebnie, wyzyskując swoje możliwości terenowe, zdołały zająć większą liczbę domów i mogły stąd zapewnić członkom wszystkim lub w poważnym ich procencie tani i racjonalnie pomyślany pobyt w pięknych krajobrazowo, cennych klimatycznie uzdrowiskach Wybrzeża, Pomorza lub Dolnego Śląska.

Osobną grupę stanowiły domy wypoczynkowe zamknięte, prowadzone przez zjednoczenia przemysłowe, a nawet przez niektóre większe fabryki lub inne zakłady pracy wyłącznie dla swoich pracowników, niedostępne dla innych (w domach F.W.P. 20% zarezerwowane było dla członków innych Zw. Zaw. niż ten Związek, który był „gospodarzem" domu).

W ten sposób wytworzyła się taka sytuacja, że Związki małe jak np. filmowcy, pracownicy radia, bankowcy byli wyjątkowo uprzywilejowani, mając większe szanse korzystania z domów wypoczynkowych, które niejednokrotnie z racji swej ekskluzywności stawały się, jak napisano niedawno w „Pracowniku Spółdzielczym" czymś w rodzaju ghetta dla wybranych.

Sprawa należytego zorganizowania akcji wczasów pracowniczych posiadała i posiada również nie małe znaczenie z punktu widzenia oszczędnej i taniej administracji. W interesie ogólnym pracowników, a ma to bezsprzecznie i swój wzgląd ogólnonarodowy, leży, aby możliwie do minimum ograniczyć koszty administracyjne tak, aby z każdych 100 złotych, które idą na wczasy, jak najmniej szło na opakowanie, jak najwięcej zaś na treść właściwą, na istotną zawartość tego, co nazywamy dobrze i celowo zorganizowanymi wczasami pracowniczymi.

Dotychczasowa wielotorowość i rozstrzelenie prac w zakresie wczasów dopuszczały do marnotrawienia energii i środków, które, będąc skupione i kierowane z jednego miejsca, dałyby większy skutek i efekt społeczny, nic więc dziwnego, że przedmiotem rozważań i dyskusji w zrzeszeniach zawodowych oraz w prasie była często sprawa należytego i racjonalnego zorganizowania wczasów tak, aby robotnik i pracownik mógł z nich łatwo, dogodnie i z prawdziwym pożytkiem korzystać.

Sprawę reorganizacji całej akcji wczasów pracowniczych zainicjował na łamach „Związkowca" przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski, wysuwając konieczność scentralizowania i uporządkowania gospodarki w domach i w ośrodkach prowadzonych przez Zarządy Główne oraz poszczególne zakłady pracy. Kwestia ta była również rozpatrywana na specjalnie zwołanej w miesiącu październiku ubiegłego roku konferencji w Spale.

Zagadnienie upośledzenia niektórych zrzeszeń zawodowych jeżeli idzie o niekorzystny stosunek ilości domów względnie miejsc do liczby członków, dałoby się rozwiązać tylko

a) przez równomierny, sprawiedliwy podział istniejących miejsc z tym, aby Związki, grupujące robotników ciężko pracujących, dysponowały stosunkowo większą ilością miejsc w domach wypoczynkowych niż Związki zrzeszające pracowników lżejszych zawodów lub pracowników zatrudnionych w lepszych i zdrowszych warunkach,

b) przez całkowitą centralizację wczasów, połączoną z natychmiastową kontrolą funduszów oraz właściwym, ciągłym (a zatem całorocznym) wykorzystaniem ośrodków wypoczynkowych.

Obrady konferencji stały również wyraźnie pod znakiem rozszerzenia wczasów na zaniedbaną dotychczas, a niezmiernie ważną, szczególnie w obecnym okresie powojennym, dziedzinę zapobiegawczo-leczniczą. Wczasy mają objąć także matki z małymi dziećmi.

Dotychczasowe wczasy pracownicze, trwające w zasadzie 2 tygodnie nie wystarczały do przeprowadzenia wystarczającej kuracji wczasowicza zagrożonego chorobą, nie obejmowały one również akcji profilaktycznej.

Konferencja powzięła następujący wniosek:

„Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizuje akcję zapobiegawczą w stosunku do pracowników, zagrożonych chorobami zawodowymi, społecznymi i innymi". We wszystkich domach wczasowych zarezerwowane będzie 20% miejsc na te cele, te zaś domy, które położone są w uzdrowiskach, przybiorą charakter domów leczniczo-wypoczynkowych, przy czym czas leczenia uzdrowiskowego nie może być krótszy niż 3 tygodnie. Poradnie zdrojowe i służba lekarska współpracować mają ściśle z ośrodkami wczasów pracowniczych.

Matki z małymi dziećmi kierowane będą do domów dwojakiego typu w zależności od wieku dzieci — do lat 3-ch i do lat 7-miu. Specjalne fundusze socjalne zapewnią środki materialne (w trakcie tworzenia znajduje się t. zw. „Fundusz Dodatków Rodzinnych").

Nową rzeczą jest wprowadzenie, w porównaniu z dotychczasowym, pojęcia wczasów: F.W.P. ma zorganizować cały wolny od pracy czas tego pracownika. Zatem: co dzień po pracy świetlica, teatr czy kino, wieczory wspólnego czytania lub zorganizowana dyskusja na tematy aktualne, co tydzień weekendowe wycieczki lub niedzielne, zbiorowe zwiedzanie muzeów miejscowych lub zabytków okolicznych, co rok wreszcie urlop wypoczynkowy w warunkach pozwalających pracownikowi spędzić go kulturalnie i z pożytkiem dla zdrowia.

Na uwagę zasługuje wypowiedź dyrektora F.W.P. tow. Serkowskiego, że wobec tego, iż dotychczas zbyt skromny odsetek pracowników fizycznych korzystał z dobrodziejstw wczasów — skutkiem dość złożonych zresztą przyczyn — Zarządy Główne mają baczyć pilnie, aby do ośrodków wypoczynkowych kierowano przede wszystkim pracowników wyróżniających się wydajnością pracy.

W roku bieżącym całkowitą, centralną organizację wczasów przejmie F. W. P., branżowe Związki Zawodowe będą zaś autonomicznie każdy w swoim zakresie gospodarować przydzielonym sobie kontygentem miejsc, rozporządzając odpowiednią ilością kart urlopowych, które pozwolą racjonalnie wyzyskać wszystkie istniejące ośrodki wypoczynkowe mniej więcej równomiernie w ciągu całego roku.

Po dwuletnim przeszło doświadczeniu na polu wczasów pracowniczych, zgodnie z często wypowiadanymi życzeniami i postulatami, sprawa uporządkowania i należytego prowadzenia tej tak szeroko pomyślanej i realizowanej akcji zdaje się wchodzić na właściwe tory, w naszych bowiem ciężkich warunkach odbudowy i przebudowy gospodarczej i społecznej nie można sobie pozwalać na żadne marnotrawstwo i na dłuższe eksperymentowanie w tej ważnej dziedzinie, jaką w życiu pracownika i wśród zdobyczy klasy robotniczej stanowią wczasy pracownicze.

M.

Z frontu współzawodnictwa

TARTAK W PŁOCKU

Rada Zakładowa i kierownik tartaku w Płocku, przy ul. Dobrzyńskiej 42, donoszą, że kontynuowane współzawodnictwo pracy, podjęte przez pracowników tartaku w Płocku w dniu 15.XI.1947 w miesiącu lutym br. przyniosło następujące wyniki, a mianowicie:

1. Załoga tartaku w Płocku (dwa traki pionowe i 1 poziomy) przetarła w miesiącu lutym (23 dni robocze) na jedną zmianę (bez godz. nadliczbowych) 703,47 m^3 surowca, co jest największą ilością, przetartą dotąd w ciągu jednego miesiąca, w normalnych godzinach pracy, od odzyskania niepodległości.

2. ilość robotników (godzin przypadająca na 1 m^3 przetartego surowca wyniosła w lutym 8,5 rob./godz.), co jest najniższą cyfrą, uzyskaną dotąd w ciągu jednego miesiąca, od końca okupacji.

3. Wydajność tartaków pionowych w lutym na trako/godzinę wynosiła: nom. 1,79 m^3 fakt. 1,85 m^3 na trako/godz.

Dla porównania podajemy dane, odnoszące się do miesiąca X-1947, który jest miesiącem wyścigowym do współzawodnictwa. Przetarto 581,76 m^3 ilość rob/godz. na 1 m sześc. 11,1 rob/godz., wydajność traków: nom. 1,48 m^3 fakt. 1,54 m^3 na tr/godz.

Podkreślić należy, że sukcesy osiągnięte przez tartak w Płocku w wyścigu pracy na miesiąc luty nie powstały od razu, ale są wynikiem systematycznej i coraz wydajniejszej pracy całej załogi od miesiąca października 1947 r. do lutego 1948 r., stopniowo co miesiąc się podnosząc, a nigdy jeszcze nie opadając. W miesiącu lutym żadna z maszyn tartacznych nie uległa uszkodzeniu. Sumując powyższe, należy stwierdzić, że załoga tartaku Płock, wyzywając w dn. 15. XI. 47 inne tartaki do współzawodnictwa, przyjęła na siebie obowiązek obniżenia rob/godz. o 10% i zwiększenie wydajności pracy o 10% w porównaniu z miesiącem październikiem. W miesiącu lutym obniżono rob/godz. o 23% i zwiększono wydajność pracy tartaków o 20% w stosunku do miesiąca wyścigowego, tj. października 1947 r.

Z Lasów Państwowych

KONFERENCJA

Kierowników Biur Ub. G. i ref. żywicowania w Wosowskiej

W dniach od 4 do 6 lutego br. na Ziemiach Odzyskanych, na terenie fabryki suchej destylacji drewna w Wosowskiej, podległej D. L. P. w Bytomiu odbyła się konferencja kierowników Biur Ub. G., (Użytków ubocznych), inspektorów i referentów żywicowania Dyrekcyj Okręgowych Lasów Państwowych.

Zasadnicze referaty wygłosili pracownicy Departamentu Ub. G. i Instytutu Badawczego L. P. oraz zaproszeni goście, prof. Fr. Krzysik i prezes Spółdzielni „Las" inż. J. Milewski.

Konferencji przewodniczył inż. K. Pasternak, Dyrektor Departamentu Użytków Ub. i Gospodarstw Nieleśnych, który zagajając obrady, podkreślił duże znaczenie tego rodzaju zjazdów grupujących z jednej strony przedstawicieli władz centralnych, z drugiej zaś niższe ogniwa organizacyjne, dzięki czemu możliwa jest wymiana poglądów, pozwalająca ustalić wytyczne na przyszłość.

Następnie Dyrektor Pasternak omówił szeroko zagadnienie pośredniego wpływu wyników pracy leśnika w ramach planu trzyletniego na sprawy związane z importem i eksportem. Każdy leśnik winien dołożyć starań, aby cenne dewizy, ciężko wypracowane ręką górnika, włókniarza czy rolnika nie były wymieniane na artykuły, które mogą i muszą być wydobyte z potencjału zasobów naszych lasów, lecz przeznaczone na zakup artykułów, których na razie nie produkujemy jeszcze w kraju, a koniecznych dla odbudowy i rozbudowy gospodarczej naszego Państwa.

Podkreślenie wagi użytkowania ubocznego, w szczególności zaś żywicowania, wysuwającego się obecnie w tej dziedzinie na czoło zagadnień, znalazło swój wyraz w wygłoszonych następnie referatach i dyskusji.

W wyniku obszernego omówienia tego zagadnienia, stwierdzono, że uboczne użytkowanie lasu, wbrew swej nazwie, pozostałej jako przeżytek w nomenklaturze poszczególnych działów leśnictwa, z biegiem czasu w istocie swej przestało być uboczną gałęzią gospodarki leśnej, zdobywając sobie miejsce równorzędne z użytkowaniem głównym.

Dotychczas na plan pierwszy wysunęło się żywicowanie, lecz szereg objawów daje pewność szybkiego rozwoju innych gałęzi użytkowania ubocznego i to zarówno dla zaspokojenia potrzeb wewnętrznych, jak i eksportowych.

Rok 1945 zastał nas wobec konieczności odbudowy leśnictwa, zmuszając organy administracji L.P. do improwizacji, która następnie w latach 1946 i 1947 przerodziła się w gospodarkę planową w ramach planu trzyletniego.

Rezultaty postępów pracy najlepiej zilustrują cyfry pozyskania żywicy w kolejnych latach:

w roku 1945 — 800 ton
„ 1946 — 3400 „
„ 1947 — 5000 „

przy średniej wydajności ze spały w roku 1945 — 0.40 kg. w roku 1946 — 1.13 kg, w roku 1947 — 1.31 kg.

Cyfry te jednocześnie dają pewność, że w sezonie 1948 r. ilość pozyskanej żywicy w dalszym ciągu wzrośnie.

Czynnikiem, będącym bodźcem dla żywiczarzy do wytężonej pracy jest fakt stałego deficytu kalafonii, na którą roczne zapotrzebowanie kraju wynosi obecnie około 10.000 ton. Zapotrzebowanie to znajduje częściowe pokrycie w kalafonii, otrzymywanej z żywicy oraz wydobywanej z karpiny, metodą ekstrakcyjną. Resztę brakującej kalafonii w ilości ca 3.500 ton, zmuszeni byliśmy dotychczas importować, płacąc za nią dewizami.

Na pozyskanie jednego kilograma żywicy składa się cały szereg czynności i czynników, stanowiących ciągły łańcuch zależnych od siebie ogniw. W grę wchodzi tu zarówno czynnik ludzki, jak organizacja pracy, narzędzia, opakowanie, transport itp. Doniosłość każdego z tych elementów uzewnętrznia się dobitnie w momencie, gdy który z nich zawiedzie. Stąd wniosek, że obowiązkiem leśnika jest odpowiednie zorganizowanie i przygotowanie pracy, co winno mieć miejsce przed rozpoczęciem sezonu żywicowania.

Trudności, powodowane początkowo w latach 1945 i 1946 brakiem dostatecznego przeszkolenia personelu w zakresie żywicowania, zostały już w znacznej mierze pokonane, Dyrekcje prowadzą w dalszym ciągu szkolenie i doskonalenie personelu administracyjnego, jak również elementu robotniczego.

Sprawa narzędzi do żywicowania, stanowiąca poważne zagadnienie, weszła już na tory, zapewniające całkowite opanowanie dotychczasowych braków, przez centralne zorganizowanie w roku bieżącym zakupów, dokonywanych obecnie przez Ministerstwo.

W dziedzinie produkcji narzędzi odczuwa się niejednokrotnie dotkliwy brak odpowiednich gatunków stali. Brak jest również przyrządów do ostrzenia noży do żłobików, których należyte wyostrzenie jest, jak wiadomo, niezbędnym warunkiem prawidłowego przecięcia kanałów żywicznych, a tym samym obfitego wycieku żywicy.

Oddzielne zagadnienie stanowi sprawa beczek, służących do przechowywania i transportu żywicy z lasu do destylarni.

Dobra, szczelna beczka zapewnia odpowiednie zabezpieczenie żywicy przed wyciekaniem i parowaniem. Straty, spowodowane nieodpowiednimi beczkami wyniosły w roku 1946 około 7%.

W rezultacie powyższego, Ministerstwo postanowiło przejść stopniowo na beczki żelazne, hermetycznie zamykane, które wykluczają możliwość tak wysokich strat.

W roku bieżącym teren otrzyma 5.000 sztuk 200-litrowych beczek żelaznych.

Szereg Dyrekcyj, stojąc wobec konieczności uzyskania ilości żywicy, wyznaczonych planem, poczęło stosować spały o wysokości 2.70 m. Dotychczas, jak wiadomo, wysokość spały była praktycznie, biorąc ograniczoną wzrostem robotnika, który mógł robić nacięcia do wysokości ca 2 m. Posiadamy duże ilości drzewostanów rębnych, które zostały już wyżywicowane, przeważnie w okresie okupacji, jednakże na spałach o wysokości normalnej, przedłużając obecnie spały o 60 do 70 cm, powiększymy znacznie możliwości pozyskania żywicy.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili powierzchnie żywicowania na terenie pobliskiego Nadleśnictwa Krasiejów, gdzie miało miejsce w roku ubiegłym żywicowanie przy zastosowaniu wysokich spał.

W celu ospałowania pnia na wysokości powyżej 2 m robotnicy tamtejsi posługują się specjalnie skonstruowanymi stołkami, które po prostu składają się z jakby 2 stożów, zbitych ze sobą pod kątem 90°. Robotnik, stojąc na takim stołku uzyskuje możność podejścia do pnia z 3-ch stron.

Nacinanie żeberek odbywa się albo zwykłym żłobikiem przez robotnika stojącego na stołku, bądź też bezpośrednio z ziemi przy pomocy żłobika, osadzonego na wydłużonym trzonku żelaznym. Całkowita długość takiego żłobika wynosi 1.20 m.

Sposób nacinania zwykłym żłobikiem ze stołka wydaje się lepszy, gdyż posługiwanie się zbyt długim narzędziem nie gwarantuje odpowiedniej precyzji nacinania.

Nadleśnictwo Krasiejów, stosując opisaną wyżej metodę wysokich spał, osiągnęło w roku ubiegłym rekordową cyfrę wydajności ze spały, wynoszącą 2.90 kg.

Należy zaznaczyć, że ilość ta pokrywa się z wydajnością z pnia, gdyż na wszystkich drzewach założono tam tylko po jednej spale, co zostało uwarunkowane niezbyt dużą grubością drzew.

Wspomnieć należy, że oglądana powierzchnia, pod względem techniki nacinania przedstawiała się wzorowo. Nigdzie nie było widać zacieków, ani też pozostałości zakrzepłej żywicy, która prawie w 100% ściekała do zbiorników.

Wygląd drzewostanu żywicowanego na wysokość 2.70 m robi wrażenie niezwykłe, do pewnego stopnia niesamowite, oczy nasze nie przywykły jeszcze do tego rodzaju widoku.

Na podstawie wypowiedzi przedstawiciela Instytutu Badawczego L. P., jak i głosów obecnych na zjeździe żywiczarzy, należy przypuszczać, że w niedługim czasie przejdziemy z dotychczas stosowanego obiegu żywicowania 2-letniego do obiegów dłuższych, kilkuletnich.

Na wzmożenie wyników żywicowania wpłynie też bez wątpienia podjęcie przez żywiczarzy hasła współzawodnictwa pracy. Zasadnicze zręby współzawodnictwa w tej dziedzinie zostały na zjeździe w ogólnych rysach rzucone, spodziewać

się zatem należy, że sprawa ta znajdzie w niedługim czasie opracowanie bardziej szczegółowe w postaci sprecyzowanych zasad współzawodnictwa w żywicowaniu.

Zebrani wypowiedzieli się za tym, aby opracowanie zasad współzawodnictwa uwzględniło i wyeliminowało ewentualne chęci osiągnięcia dużej wydajności kosztem jakości otrzymywanej żywicy, bądź też zbyt szerokich spał, co byłoby nieekonomicznym wykorzystaniem poszczególnych pni.

W roku bieżącym do pracy żywiczarskiej zostają wprzęgnięte również pozostałe 2 Dyrekcje L. P., które dotychczas w żywicowaniu udziału nie brały.

Ogólną bolączką żywiczarzy — co zostało podniesione zgodnie przez wszystkich obecnych — jest brak przydzielonych choćby na okres najbardziej wytężonej pracy, środków lokomocji. Szybkie przerzucanie się inspektorów, względnie instruktorów żywicowania przyczyniłoby się bez wątpienia do lepszego wykorzystania czasu tych ludzi, a tym samym dało możność ciągłej i intensywnej, bo ruchliwej kontroli terenu.

Na zakończenie omówienia działu żywicowania warto zapoznać się z niektórymi cyframi z kampanii roku poprzedniego.

Czołowe miejsce zajęła Dyrekcja Bytomska, osiągając 988 ton żywicy przy przeciętnej wydajności ze spały 1.74 kg, dalej D. L. P. Toruń 684 tony, przy wydajności ze spały 1.65 kg i D. L. P. Łódź 614 ton przy wydajności 1.42 kg. Najwyższą wydajność ze spały otrzymała D. L. P. Poznań, osiągając 1.85 kg.

Ogółem dla całej Polski plan wykonano w 117%.

Uczestnicy zjazdu odnieśli ogólne wrażenie, że żywicowanie zdołało po zawierusze wojennej szybko się odbudować, że nie zasklepia się w formach dotychczasowych, lecz, szukając nowych dróg, podąża równolegle do potrzeb życia gospodarczego Państwa i do ogólnego postępu.

Wobec poruszonej już na wstępie sprawy deficytu kalafonii w zakresie gospodarki krajowej, duże znaczenie posiada pozyskiwanie tego surowca na innej drodze, mianowicie przy zastosowaniu metody ekstrakcyjnej.

Lasy Państwowe uruchomiły przed kilkoma miesiącami Fabrykę kalafonii i terpentyny w Ptuszy na terenie D. L. P. Okręgu Bałtyckiego. Surowcem, podlęgającym ekstrakcji jest karpina sosnowa, tzw. przemysłowa, tj. co najmniej 6 — 8-letnia.

W świetle dotychczasowych rozważań łatwo dojść do wniosku, że przerabianie karpiny w tzw. terpentyniarniach, gdzie otrzymuje się terpentynę, smołę i małowartościowy węgiel drzewny, jest przeżytkiem, graniczącym z rorzutnością, co znalazło jaskrawy wyraz w momencie, gdy produkcja terpentyny pokryła, a w następstwie przewyższyła zapotrzebowanie krajowe.

W związku z nadprodukcją terpentyny, czynione są próby eksportowania tego artykułu.

Obecne życie gospodarcze kraju domaga się od leśników rozwinięcia dalszych działań użytkowania ubocznego, między innymi wymienić należy pozyskiwanie kory dla celów garbarskich, na którą roczne zapotrzebowanie kraju wynosi około 30.000 ton. Pozyskano natomiast w roku 1946 — 2.185 ton, zaś w 1947 zaledwie 575 ton. Na podstawie danych, dotyczących zakresu użytkowania drewna świerkowego i dębowego, których kora nadaje się, jak wiadomo, do celów garbarskich, można śmiało twierdzić, że zapotrzebowanie wewnętrzne może być w całości przez nas pokryte.

Analizując sprawę tak dużej rozbieżności między zapotrzebowaniem a pozyskaniem kory w latach ubiegłych, przyznać trzeba, że obok innych przyczyn, dużą winę za taki stan ponosi przemysł garbarski, który, jak dotychczas nie chciał zaopatrywać się w korę z drzew starszych, w stanie świeżym i rozdrobnionym. Należy jednak zwalczać przesądy, nieuzasadnione żadnymi względami rzeczowymi, a powstałe w czasach, gdy nie istniała tak znaczna rozpiętość między zapotrzebowaniem a podażą surowców.

Celowe wydaje się zwrócenie uwagi na możliwość pozyskiwania kory wierzbowej, posiadającej znaczną ilość, bo dochodzącą do 10% garbnika. Dotychczas jednak tym rodzajem kory przemysł garbarski nie interesuje się, wskutek czego Spółdzielnia „Las" była zmuszona spalić próbną partię tego artykułu.

60% użytków runa leśnego — to towar eksportowy. Należą tu jagody, grzyby, zioła lecznicze i siano leśne. Runo leśne posiadające do niedawna znaczenie elementu opisowego w urządzaniu lasów, zaczyna obecnie odgrywać duże znaczenie gospodarcze.

Eksport jagód, zapoczątkowany przed wojną, wznowiony został po odzyskaniu niepodległości i według wszelkich przewidywań, rozwijać się będzie z roku na rok, rozszerzając się również na grzyby suszone. Duże możliwości w tej dziedzinie muszą znaleźć odpowiednik w części organizacyjnej, obejmującej zbiór i transport.

W sprawie choinek zebrani ustalili, że niecelowe jest przeciwstawianie się sile tradycji i opieranie się potrzebie dostarczenia drzewek ludności w okresie Bożego Narodzenia, lecz dążeniem leśników winno być rozwiązanie tego zagadnienia przez zakładanie specjalnych gospodarstw choinkowych, wykorzystując np. wylesione pasy pod liniami elektryfikacyjnymi.

Posiadamy dość rozległe tereny torfowe, lecz nie są one jeszcze dotychczas dostatecznie wykorzystane, należałoby przezwyciężyć pewne uprzedzenia ludności, nie mającej zaufania do torfu jako opału, eliminując w ten sposób opał drzewny.

Jeszcze mniejsze natomiast zastosowanie znajduje torf, jako ściółka dla zwierząt domowych, pomimo iż pewne właściwości stawiają go wyżej od słomy. Torf posiada bowiem bardzo dużą zdolność przyswajania, wskutek czego wiąże znaczne ilości związków azotowych, które przy stosowaniu słomy ulatniają się, zubożając obornik w ten tak ważny dla gleby składnik.

Możliwości eksportu ściółki torfowej do Stanów Zjednoczonych A. P. są nieograniczone.

Poza wymienionymi dotychczas tematami poruszone zostały sprawy zagospodarowania łąk, plantacji wikliny, kopalin, melioracyj, jak również rybactwa, łowiectwa oraz możliwości wykorzystania odpadków drzewnych, uzyskiwanych w tartacznictwie.

Oddzielnym tematem, wykraczającym poza ścisłe ramy konferencji stała się sprawa współpracy między Spółdzielnią „Las" z Administracją L. P. w dziedzinie ubocznego użytkowania lasu.

Jak dotychczas Spółdzielnia „Las" interesowała się bliżej i współpracowała z Lasami Państwowymi w akcji zbioru jagód i grzybów, odsprzedaży kory garbarskiej, jak również oddała duże usługi w rozprowadzeniu choinek.

Obecnie zaś Spółdzielnia pretenduje do prawa wyłączności w dziedzinie ziół leczniczych, które dotychczas zbierane są w L. P. na dziko, bez zezwoleń i kontroli organów A. L. P.

Masowy i bezplanowy zbiór ziół może spowodować zanik niektórych gatunków, powodując zubożenie naszej flory, jednocześnie zaś pozbawia Skarb Państwa dochodu, który może stanowić w budżecie dość poważną pozycję. Około 80% ziół leczniczych, znajdujących się na rynku, pozyskuje się w nielegalny sposób na terenie lasów.

Naprowadzenie tej sprawy na właściwe tory łączy się jednakże z koniecznością przeszkolenia personelu terenowego A. L. P. w zielarstwie, gdyż nieliczne tylko jednostki wśród leśników ze sprawą tą są obeznane.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili fabrykę Suchej Destylacji Drewna, zapoznając się z tym działem produkcji przemysłowej, podlegającej Departamentowi Ub. G.

Na zakończenie zjazdu Dyrektor Pasternak stwierdził, że cel i zadania konferencji zostały osiągnięte, wyświetlono bowiem i uzgodniono wiele zagadnień, usunięto dużo trudności.

Konfrontacja zamierzeń Ministerstwa z możliwościami wykonawczymi terenu postawiła szereg zagadnień na płaszczyźnie realnej.

Porównanie wyników pracy poszczególnych Dyrekcyj przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia wysiłku u tych nielicznych małej wiary, zdających się ulegać przeciwnościom i trudnościom obecnego okresu odbudowy życia gospodarczego Państwa.

AKCJA ZADRZEWIENIA ŚLĄSKA

Z inicjatywy Ministra Leśnictwa powstała myśl w ramach tegorocznej akcji „Dnia Lasu" zadrzewienia osiedli Zagłębia Węglowego, w celu podniesienia zdrowotności i upiększenia krajobrazu okolic, zamieszkałych przez najciężej pracującą ludność Polski. W dn. 12 bm. u Wojewody Śląskiego, Gen. Zawadzkiego odbyła się konferencja z udziałem Generalnego Dyrektora Przemysłu Węglowego, inż. F. Topolskiego, Dyrektora L. P. inż. F. Kamienieckiego, w czasie której specjalny przedstawiciel Ministra Leśnictwa omówił całokształt zagadnienia, związanego z organizacją akcji zadrzewienia Zagłębia Węglowego. Przedstawiciele Województwa Śląskiego i Przemysłu Węglowego, doceniając w pełni znaczenie powyższej akcji dla ludności Śląska, a w szczególności dla górnika i hutnika śląskiego, uznali za konieczne powołanie stałego komitetu, który w porozumieniu z Samorządem, Związkami Zawodowymi, partiami politycznymi i organizacjami młodzieży przystąpi do realizacji programu na rb. i opracowania planów na lata następne.

Na czele powyższej akcji stanął Prezes W. R. N. Woj. Śląskiego, Wojewoda Śląski, D-ca O. W. i Dyrektor L. P. Okręgu Śląskiego.

DODATEK INTERWENCYJNY DLA ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH PRZY ZALESIENIU

Wobec konieczności zalesienia w bieżącej kampanii wiosennej terenów w okolicach bardzo słabo zaludnionych, względnie zupełnie niezaludnionych, Ministerstwo Leśnictwa i Zarząd Główny Związku, w przekonaniu, że tereny te można będzie zalesić tylko przy pomocy robotników, sprowadzonych z województw centralnych, wspólnie postanowiły wystąpić o przyznanie dodatku interwencyjnego w wysokości 150 zł za każdy przepracowany dzień na koszty wyżywienia robotników, sprowadzonych do prac zalesieniowych.

Podkomitet Płac przy K. E. R. M. w dniu 10 marca 1948 r wyraził zgodę na stosowanie dodatku interwencyjnego.

Do terenów powyższych zaliczyć należy:

a) tereny niezaludnione wzdłuż granicy polsko-radzieckiej;
b) tereny Łemkowszczyzny (Dyrekcja L. P. Tarnów i Kraków) i Puszczy Białowieskiej (Dyr. L. P. Okr. Białostockiego);
c) tereny podgórskie pasa Sudetów i niektóre obszary na terenie Dyrekcji L. P. Okręgu Legnickiego, Lubuskiego, Bałtyckiego, Olsztyńskiego oraz Gdańska (Półwysep Hel).

Stosowanie dodatku interwencyjnego wobec robotników, osiadłych na miejscu pracy, jest niedopuszczalne. Poza dodatkiem interwencyjnym, robotnicy otrzymują stawki płac, przewidziane protokółem dodatkowym do Układu Zbiorowego Pracy z dnia 16. X. 46 r., spisanym dnia 5 marca 1948 r.

Powierzchnia zalesień, na której może być stosowany dodatek interwencyjny, wynosi ca 2,000 ha.

Przyznanie dodatku interwencyjnego leży w kompetencji poszczególnych Dyrekcji Lasów Państwowych.

W powyższej sprawie Ministerstwo Leśnictwa wydało zarządzenie Zn. I/Soc — 0310/47 z dnia 12 marca br.

K. A.

KURSY DLA B. UCZNIÓW SZKÓŁ LEŚNYCH W BIAŁOKRYNICY I ŻYROWICACH

Ministerstwo Leśnictwa uruchomiło przy Państwowym Gimnazjum Leśnym w Brynku (poczta Tworóg, pow. Gliwice) 6-cio miesięczny kurs uzupełniający, dla b. uczniów średnich szkół leśnych w Białokrynicy i Żyrowicach, którzy do dnia 1 września 1939 r. ukończyli dwie klasy tych szkół oraz posiadają w chwili obecnej conajmniej roczną praktykę zawodową leśną. Kurs rozpoczął się w dniu 3 lutego br. Uczestnicy kursu korzystać będą z internatu szkolnego, za zwrotem rzeczywistych kosztów utrzymania. W odniesieniu do pracowników Administracji Lasów Państwowych oraz tych, którzy zobowiążą się do służby w Lasach Państwowych przez przeciąg conajmniej pięciu lat, będą zastosowane ulgi w wysokości 50% rzeczywistych kosztów utrzymania. W przypadkach wyjątkowych mogą być stosowane dalsze ulgi w opłatach za internat.

Kandydaci na kurs winni w terminie do dnia 20 stycznia 1948 r. przesłać do Państwowego Gimnazjum Leśnego w Brynku następujące dokumenty:

a) podanie o przyjęcie na kurs;
b) własnoręcznie napisany życiorys;
c) świadectwo, stwierdzające ukończenie dwóch klas b. średniej szkoły leśnej w Białokrynicy lub Żyrowicach lub z braku oryginału — świadectwo zastępcze;
d) dokumenty, stwierdzające odbycie conajmniej rocznej praktyki zawodowej leśnej.

O przyjęciu na kurs zostaną kandydaci powiadomieni bezpośrednio przez Gimnazjum.

Absolwenci kursu, po zdaniu przez nich egzaminu w charakterze eksternów z zakresu programu liceum leśnego i zaliczeniu im odbytej praktyki zawodowej, otrzymują świadectwa ukończenia liceum leśnego.

Przy okazji należy podkreślić, że ci b. wychowankowie szkół leśnych w Białokrynicy i Żyrowicach, którzy ukończyli pełny kurs nauk i uzyskali świadectwa tymczasowe, a którym wybuch wojny uniemożliwił zdanie tzw. egzaminu głównego, winni wnosić podania do Ministerstwa Leśnictwa o wydanie im świadectw ukończenia liceum leśnego. Do podania należy dołączyć świadectwo tymczasowe oraz dokumenty stwierdzające przebieg praktyki zawodowej.

ZJAZD KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W RADOMIU

W dniach 19 i 20 stycznia odbył się w Radomiu doroczny zjazd Kierowników Tartaków i innych zakładów przemysłu drewna, celem omówienia dotychczasowych osiągnięć oraz wytyczenia linii tej pracy na najbliższą przyszłość.

W dyskusji szeroko debatowano nad sposobami usprawnienia przetarcia drewna i zabezpieczenia pozyskanych materiałów od psucia się. Insp. Przemysłowy ob. Wigura przytoczył dane wyników dotychczasowych w poszczególnych jednostkach, podając do wiadomości wykonanie procentowe produkcji ponad normę. Wyniki na ogół były dodatnie. Wykazuje to niezbicie, że tartaki państwowe w roku ubiegłym wykazały wzmożoną działalność, do czego niewątpliwie przyczyniła się zakrojona na szeroką skalę, akcja współzawodnictwa pracy.

B. Z.

Trybuna czytelników

WCZASY

Po 17 latach pracy zawodowej, nareszcie po raz pierwszy dostałem urlop wypoczynkowy.

Poradzono mi, ażeby jechać na wczasy pracownicze. Zdecydowałem jechać do Kudowy-Zdroju.

Bezpłatny przejazd w obie strony, oraz całkowity koszt utrzymania w domu wypoczynkowym, wynoszący 54 zł. dziennie, aż nazbyt są zachęcające.

Po kilkunasto-godzinnej jeździe koleją, widząc — poznając piękno naszego kraju — Ziem Odzyskanych — dojechałem do Kudowy-Zdroju.

Kierownictwo i kuracjusze przyjęli mnie jak b. dobrego znajomego. Zjadłem suty obiad i poszedłem spać.

Wypoczęty zacząłem obserwować nowość w postaci rozpoczętych przeze mnie wczasów pracowniczych.

Wzorowa czystość, uprzejmość personelu, nadzwyczaj dobre wyżywienie, dawane regularnie, przecudowne okolice górzyste, zakład zdrojowy, wytworzyły we mnie bardzo dobre samopoczucie i nasuwały cały szereg refleksji.



Dom Wypoczynkowy „Jaskółka" w Kudowie-Zdroju

Moje powyższe wrażenia nie mają celu propagandowego — są tylko wezwaniem — apelem do wszystkich towarzyszy związkowych, a szczególnie robotników leśnych, tartacznych i kolejkowych, aby pragnąc podreperować swoje zdrowie i siły do dalszej pracy — nie hołdowali przestarzałym twierdzeniom, że wypoczynek jest dla ludzi dobrze sytuowanych i wysoko postawionych, ale z wczasów pracowniczych gremialnie korzystali, a powracając z tychże, będą tak samo pełni zadowolenia i entuzjazmu do dalszej pracy dla jak najszybszej odbudowy kraju, a także i o swym Związku Zawodowym będą się wyrażać, jako o swej godnej Reprezentantce — Reprezentantce Leśników i Drzewiarzy R. P.

Jedziemy wszyscy w czasie swych urlopów na wczasy pracownicze, a o każdej porze roku będzie nam miło i dobrze na wczasach pracowniczych.

J. Maruszak

Życie Związkowe

Wczasy

Zbliża się pełny okres uruchomienia naszych Domów Wypoczynkowych, których w sumie i pod zarządem naszego Związku mamy 15 w jedenastu miejscowościach.

Każdy członek Związku ma możność spędzenia pożytecznie przysługującego mu urlopu wypoczynkowego.

Jeśli zrobimy zestawienie za ubiegły rok, to na ogólną ilość miejsc 1.620 (w 5 domach) było wykorzystanych 1.870, w tym pracowników umysłowych 1.383 i fizycznych 487 (918 mężczyzn, 952 kobiety).

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że obecna ilość członków dziś przekroczyła 100.000, to zauważymy, że bardzo znikomy procent mógłby wykorzystać te dobrodziejstwa socjalne.

Zarząd Główny chcąc przyjść wydatnie z pomocą swym członkom, postanowił na rok 1948 powiększyć ilość miejsc w D. W. na 6.500. Przyznajemy się szczerze, że dotychczasowa gospodarka w niektórych naszych D. W. była na bardzo niskim poziomie. Obecnie sprawy te zostały zrewidowane i zasadnicze braki usunięte. W niektórych D. W., a szczególnie w cieszących się największą frekwencją przeprowadziliśmy gruntowne remonty, uzupełniliśmy inwentarz i powierzyliśmy kierownictwo D. W. jednostkom uspołecznionym.

Następnie w D. W., posiadających większą ilość miejsc, zostały zainstalowane aparaty radiowe i zorganizowane świetlice.

Wczasowicz więc poza poznawaniem piękna natury, wypoczynkiem, znajdzie prawdziwą, miłą i kulturalną rozrywkę.

Zarząd Główny chciałby widzieć w D. W. większą ilość pracowników fizycznych, którzy dotychczas nie doceniali zdobyczy socjalnych. Zdajemy sobie sprawę, że dużą przeszkodą w wykorzystaniu urlopu w D. W. przez pracownika fizycznego jest krótki jego urlop i warunki materialne. Jednak pracownik fizyczny, który podchodziłby do zagadnienia wczasów z punktu społecznego i korzyści osobistych, jakie wyniesie z pobytu w D. W. dla swojego zdrowia i sił, oraz poznania piękna przyrody i rozrywek kulturalno-oświatowych, napewno by przysługujący urlop spędził w jednym z D. W. i wyniósł pełne zadowolenie. Mamy tu na uwadze pracowników fizycznych, którym przysługuje urlop 14-dniowy. Jeśli chodzi o pracowników, którym przysługuje urlop 7-dniowy, Zarząd Główny zaleca Zarządom Okręgów organizowanie zespołami wycieczek parodniowych do najbliższych D. W. Przodowników pracy i wybitnie wyróżniających się robotników w współzawodnictwie, Zarząd Główny będzie nagradzał dublowaniem urlopów i skierowywał do D. W. bezpłatnie.

Wśród naszych robotników nie może nurtować zdanie, że D. W. są jedynie dostępne dla uprzywilejowanych. Z Domów Wypoczynkowych korzystać może każdy członek Związku i każdy z nas ma prawo do zdobyczy socjalnych.

Niechaj zatem będzie zdrowe zrozumienie wśród pracowników, a Zarządy Okręgów niechaj wykażą większe zainteresowanie, by szaremu robotnikowi, który w dni mrozu, słoty i upału godnie spełnia swoje obowiązki i wiernie stoi na posterunku pracy, umożliwić w całej rozciągłości korzystanie z tych wielu dobrodziejstw i zdobyczy świata pracy.

Aktywna praca Zarządów Kół, Oddziałów i Okręgów oraz ich podejście do tych zagadnień, szczere zainteresowanie się robotnikiem stworzy u naszych robotników dobrą atmosferę zadowolenia, przez co przyczyni się do większego wysiłku i wkładu pracy w odbudowę Polski Ludowej.

Dla orientacji podajemy spis Domów Wypoczynkowych, które są pod zarządem Zarządu Głównego i w jakich terminach są czynne:

M. Nowaczek

L. p.	Miejscowość	Ilość domów	Nazwa domu	Powiat	Charakter domu	Kiedy czynne	Uwagi
1	Polanica-Zdrój	2	Darzbór Pionier	Kłodzko	leczniczy	za wyjątkiem m-ca 3 i 11	
2	Kudowa-Zdrój	1	Jaskółka	„	„	„	
3	Wieniec-Zdrój	2	Eldorado Leśniczanka	Jelenia G.	„	„	
4	Zakopane	1	Świerk	Nowy Targ	wypoczynk.	„	
5	Ciechocinek	1	Leśniczanka	Toruń	leczniczy	od m-ca 5 do 9	
6	Międzygórze	2		Kłodzko	wypoczynk.	„	
7	Międzyzdroje	2		Szczecinek	„	od 15.V. do 1.IX.	
8	Bąsak	1	Mewa	Gdańsk	„	„	
9	Smardzew	1	Borowik	Łódź	„	„	
10	Niedźwiada	1		Poznań	„	„	
11	Zofiówka	1		Gorzów	„	„	

DODATKOWY ROZDZIELNIK
DO DOMÓW WYPOCZYNKOWYCH W KUDOWIE-ZDROJU I SMARDZEWIE OD DNIA 1.IV.48 R. DO 30.X.1948 R.

W uzupełnieniu zamieszczonego w poprzednim numerze Rozdzielnika do Domów Wypoczynkowych Zarząd Główny podaje dodatkowy Rozdzielnik miejsc w nowo przejętych Domach Leczniczych w Kudowie Zdroju i Smardzewie.

L. p.	Okręg	Kudowa Zdrój	Smardzew
1	Bałtycki	1	1
2	Białostocki	1	1
3	Gdański	1	1
4	Krakowski	1	1
5	Lubelski	1	1
6	Lubuski	1	1
7	Łódzki	1	1
8	Olsztyński	1	1
9	Poznański	1	1
10	Radomski	1	1
11	Rzeszowski	1	1
12	Toruński	1	1
13	Śląski	1	1
14	Warszawski	1	1
15	Wrocławski	1	1
16	Lignicki	1	1
17	OKZZ i F. W.	8	8
18	Zarząd Główny	6	6

Kącik Skarbnika Zarządu Głównego

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego w dniu 24. II. 48 powzięto uchwałę umieszczania w każdym numerze „Głosu Lasu", „Kącika Skarbnika" i „Wczasów". Zarządy Okręgów, Oddziałów i Kół będą miały możność zapoznawania się z potrzebami finansowymi Zarządu Głównego; poza wskazówkami i instrukcjami, Zarząd Główny będzie z jednej strony ogłaszał wszystkie te Okręgi i Oddziały, które wzorowo będą wywiązywać się z terminowego wpłacania składek miesięcznych, oraz w nadsyłaniu sprawozdań, z drugiej zaś strony będzie wskazywał te Zarządy, które nie wywiązują się ze swych obowiązków, są mało aktywne i gnuśne.

Każdy członek naszego Związku powinien zdawać sobie dokładnie sprawę, że finanse stanowią podstawowe zagadnienie w życiu związku. Z tych drobnych składek członkowskich Zarząd Główny opłaca swój personel, sekretarzy. Okręgów, udziela pożyczek i zapomóg bezzwrotnych, przeznacza na pracę kulturalno-oświatową, subsydiuje domy wypoczynkowe, prasę związkową, udziela stypendia, oraz przeznacza na cele społeczne itp.

Jak widzimy z tego, składki członkowskie nie idą na marne, jak może niejeden z naszych członków sądzi. Każdy członek powinien być dumny, że oddając składkę członkowską spełnia swój obowiązek, że w sumie te składki przyczyniają się do rozmachu, do naszej sprawności organizacyjnej, służą pomocą doraźną wielu tym, którzy naprawdę jej potrzebują.

Jak bardzo nielojalnie jest, gdy Zarząd Koła, Oddziału i Okręgu nie odprowadza w terminie składek członkowskich do miejsca przeznaczenia, ile przez to wyrządza krzywdy, ile przysparza pracy w terminowym znów składaniu sprawozdań, oraz przyczynia się do zaległości, zadłużeń, a nieraz nawet do zupełnego załamania się.

Obecnie przy nowej strukturze organizacyjnej Zarządów Okręgów, Zarząd Główny żywi nadzieję, że wszelkie niedociągnięcia i zaległości nie będą miały miejsca. Oby tak naprawdę było. Zależeć to przede wszystkim będzie od dobrze dobranego Zarządu, od wkładu pracy, inicjatywy i wyrobienia społecznego.

M. Nowaczek

PROTOKÓŁ DODATKOWY

do układu zbiorowego pracy w gospodarstwie leśnym z dnia 16 października 1946 r., uzupełnionego dodatkowymi protokółami z dnia 28.I.1947 r., 31.III.1947 r. oraz z dnia 31.I.1948 r., spisany w dniu 5 marca 1948 r.

Administracja Lasów Państwowych z jednej, a Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego z drugiej strony zgodnie postanawiają:

1. Ustalić brzmienie Działu XII. Stawki płac za godzinę pracy przy odnowieniu, pielęgnowaniu i ochronie oraz urządzaniu lasu — załącznik Nr 1 do układu zbiorowego pracy dla robotników, zatrudnionych w gospodarstwie leśnym z dnia 16.X.1946 r. w sposób następujący:

XII. Stawki płac za godzinę pracy przy odnowieniu, pielęgnowaniu i ochronie oraz urządzaniu lasu:

1. młodociani robotnicy do lat 16 — 8 zł,
2. niewykwalifikowani robotnicy ponad lat 16 — 11—12 zł,
3. wykwalifikowani robotnicy ponad 16 lat, oraz przodownicy i nadzorcy — 16—18 zł.

Powyżej wymienione stawki płac za godzinę pracy dotyczą stałych i sezonowych robotników leśnych. Sezonowi robotnicy leśni ponadto do powyższych stawek płac otrzymują dodatki wyrównawcze, a mianowicie:

w grupie 1 młodociani robotnicy do lat 16 — 4 zł za godz. pracy;

w grupie 2 niewykwalifikowani robotnicy ponad lat 16 — 6,50 zł za godz. pracy;

w grupie 3 wykwalifikowani robotnicy ponad lat 16 oraz przodownicy i nadzorcy 7,50 zł za godz. pracy.

Wyszczególnione stawki mogą być podwyższone w granicach od 10 do 20% przy wybitnie uciążliwych warunkach pracy, zaś w okolicach okręgów przemysłowych, a mianowicie Zagłębie Węglowe, okręg przemysłowy Górnego Śląska, tereny przemysłowe Łodzi, Częstochowy i Bydgoszczy, rejony portów Gdańska i Gdyni oraz okręg podstołeczny warszawski do 50%.

Ponadto dla wybitnie wyróżniających się robotników przyznaje się za wydajną pracę tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym premie w wysokości 20% od zasadniczych stawek za godzinę pracy.

Ustalić brzmienie Działu I. Odnowienie, pielęgnowanie, ochrona i urządzenie lasu — załącznik Nr 2 „Tabela dodatku zachodniego, względnie morskiego" w sposób następujący:

„1. młodociani robotnicy do lat 16 — 2,50 za godz. pracy,
2. niewykwalifikowani robotnicy ponad lat 16 — 3,60 zł za godz. pracy,
3. wykwalifikowani robotnicy ponad lat 16 oraz przodownicy i nadzorcy — 5,50 zł za godz. pracy.

Dodatek zachodni, względnie morski przysługuje stałym robotnikom leśnym, sezonowym zaś wówczas, o ile przepracują conajmniej 20 dni w miesiącu".

Postanowienia powyższego protokółu wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia 1948 roku.

Z dniem powyższym tracą swą moc obowiązującą odnośnie postanowienia Układu Zbiorowego Pracy oraz późniejszych protokółów dodatkowych z dnia 31.III.1947 r. oraz z 16.VII. 1947 r., w odniesieniu do Działu XII — zał. Nr 1. „Stawki płac za godzinę pracy przy odnowieniu, pielęgnowaniu, ochronie i urządzeniu lasu".

Za
Zarząd Główny
Związku Zawodowego
Pracowników Leśnych
i Przemysłu Drzewnego
Przewodniczący:
(—) A. Stachurski
Sekretarz Generalny:
(—) K. Kazimierski

Za Administrację
Lasów Państwowych
Dyrektor Depart. Ekonomicznego
inż. W. Ropelewski

*

Okręg Poznań

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego R. P., zebrani w dniu 15 lutego 1948 r. na I Konferencji Okręgowej w Poznaniu, kategorycznie potępiają zamachy renegatów, którzy chcą podważyć jedność klasy robotniczej, dążąc do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Zebrani wyrażają Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce całkowite zaufanie, wierząc, że będzie tak, jak dotychczas, stać na straży jedności świata pracy.

OKRĘG BYTOM

Na Konferencji Okręgowej w Katowicach w dniu 21.III br uchwalono na wniosek Oddziału Katowice następującą rezolucję:

1. Konferencja Okręgowa Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego apeluje do Zarządu Głównego, aby ten dołożył starań niedopuszczenia do przeniesienia Dyrekcji Lasów Państwowych do Opola, gdyż teren ten związany jest ściśle z Zagłębiem węglowym Śląsko-Dąbrowskim, a cała masa pracowników, zatrudnionych w tejże Dyrekcji Lasów Państwowych, których należy zaliczyć bezstronnie do pionierów, którzy opuścili swoje mienie na wschodzie; zajęli stanowiska wg swych kwalifikacji w D. L. P. i z całym zaparciem pracują dla dobra Polski Ludowej. Zważywszy, że pracownicy ci, to ludzie obarczeni rodzinami, którzy posyłają swe dzieci do szkół średnich i wyższych, przeniesienie takie byłoby ich załamaniem, gdyż dzieci ich byłyby zmuszone przerwać naukę w szkołach, a praca społeczna, z którą są związani na tutejszym terenie, mocno by na tym ucierpiała. Ministerstwo Leśnictwa nic na tym nie ucierpi, jeśli dla dobra Państwa i szerokiego ogółu pracowników, pozostawi D. L. P. na dotychczasowym miejscu w Bytomiu.

2. Konferencja Okręgowa Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego w Katowicach uchwala rezolucję jednogłośnie treści następującej:

Zarząd Główny raczy przychylić się do wniosku naszego Oddziału, że siedzibą Zarządu Okręgowego od dnia dzisiejszego są Katowice, które są ośrodkiem województwa, gdzie jest łatwy dojazd ze wszystkich terenów. Bytom jest ośrodkiem, oddalonym od głównego środowiska takiego, jak Katowice, a cała masa zakładów przemysłu drzewnego skupia się li tylko w okolicach Katowic.

3. Konferencja Okręgowa wnosi, aby Zarząd Główny w jak najkrótszym czasie zawarł nowe układy pracy z uwzględnieniem podwyżek dla świata pracy.

ODDZIAŁ TRZEBNICA W OBORNIKACH ŚLĄSKICH

W dniu 1. III br., w świetlicy związkowej w Tartaku Państwowym w Obornikach Śląskich odbyło się zebranie Oddziału Związku, celem wyboru delegata na Walne Zebranie Członków Okręgu we Wrocławiu, jakie odbyć się ma w najbliższą niedzielę.

Jednogłośnie obrano ob. Nocunia Jana — leśniczego Nadleśnictwa Państwowego Oborniki.

Po dokonaniu wyboru, w wolnych wnioskach poruszono wiele spraw, dotyczących zwłaszcza robotników leśnych i przemysłu drzewnego. Między innymi ob. Bernolok — nadleśniczy z Nadleśnictwa Państwowego Stroża w Obornikach Śląskich poruszył sprawę traktowania robotnika leśnego na równi z robotnikiem innych zakładów przemysłowych czy fabryk, podkreślając, iż praca robotnika leśnego jest bardzo ciężka, pracuje on bowiem pod gołym niebem, niejednokrotnie na mrozie i deszczu, a jednak jego warunki bytowania są dużo gorsze od robotników innych zakładów przemysłowych, czy fabryk, np. miejscowej Wytwórni Konserw. Podobną sprawę poruszył ob. Chorchut — kierownik tartaku. **(JKW)**

Zarząd Główny poleca, by Oddziały, które nie odebrały obuwia z demobilu, zgłosiły się po odbiór do dnia 24. IV. br. z dowodem opłacenia składek i należnością za buty.

Po tym terminie obuwie wydawane nie będzie.

PORADY PRAWNE

Ubezpieczenie społeczne

Składki ubezpieczeniowe opłaca całkowicie pracodawca, a zatem świadczenia, jakie udziela Ubezpieczalnia Społeczna zgłoszonym przez pracodawcę pracownikom są dla nich bezpłatne.

Ustawa z dnia 28.III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396 z jednej strony nakłada na pracodawcę obowiązek ubezpieczenia swych pracowników tak, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają z wyłączeniem osób wymienionych w powołanej ustawie, wszyscy pracownicy bez różnicy płci i wieku, pozostający w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, a z drugiej strony nakłada na Ubezpieczalnię Społeczną obowiązek udzielenia choremu pracownikowi pomocy lekarskiej. Wobec powyższego z chwilą nieudzielenia ubezpieczonemu natychmiast żądanej pomocy lekarskiej i powstałej stąd szkody dla zainteresowanego, Ubezpieczalnia Społeczna po myśli wyroku S. N. 13.XII.1937 r. II. C. 1458/37 (P.U.S. dod. 1938 r. str. 147) ponosi odpowiedzialność sądową.

Jeśli świadczenia Ubezpieczalni Społecznej są bezpłatne, to interesem każdego pracownika jest dokładne zapoznanie się z przepisami ubezpieczeniowymi — po prostu każdy pracownik we własnym interesie winien wiedzieć, co i w jakiej formie należy mu się z Ubezpieczalni Społecznej.

Ubezpieczalnia Społeczna po myśli art. 1 powołanej na wstępie ustawy udziela następujących świadczeń, które dzielą się na dwie zasadnicze grupy:

1. ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa,
2. ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej.

Jednakże nie wszyscy pracownicy podlegają ubezpieczeniu w pełnym zakresie i dlatego z kolei należy omówić kategorie pracowników na jakie ubezpieczenie społeczne dzieli pracowników ze względu na udzielenie świadczeń. Podział ten będzie przedstawiać się w sposób następujący:

1. pracownicy etatowi (mianowani na stałe, z zastrzeżeniem usuwalności, prowizoryczni) podlegają ubezpieczeniu tylko na wypadek choroby i macierzyństwa,
2. pracownicy kontraktowi (fizyczni i umysłowi) podlegają ubezpieczeniu w pełnym zakresie o ile odnośne przepisy inaczej nie stanowią,
3. pracownicy opłacani ryczałtem tak, jak kontraktowi,
4. pracownicy zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, jak również w zakładach pracy, ściśle z tymi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, oraz służba domowa w tych gospodarstwach i zakładach pracy, jak również kategorie pracowników, zatrudnionych przy melioracjach i wykonywanych przez Państwo pracach regulacyjno-agrarnych — do czasu ukazania się rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27.XI. 1946 r. o warunkach i terminach zastosowania do pracowników rolnych ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa oraz o zasadach współpracy samorządu terytorialnego przy wykonywaniu tego ubezpieczenia (Dz. U. R. P. Nr 2, p. 8 z r. 1947) podlegali tylko ubezpieczeniu na wypadek wypadku przy pracy i chorób zawodowych. Omawiane rozporządzenie wprowadza obowiązek ubezpieczenia tej kategorii pracowników na wypadek choroby i macierzyństwa

z dniem 1.III. 1947 r. Odnośnie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy z innych przyczyn, jak wypadek przy pracy ustawodawstwo na razie milczy.

Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się jednak, że ustawa taka jest w opracowaniu.

Ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa obejmuje:

1. pomoc leczniczą, jak opiekę lekarską, lekarstwa, środki opatrunkowe oraz środki pomocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu,
2. zasiłek chorobowy za każdy dzień stwierdzony niezdolności do pracy wskutek choroby, nie wyłączając niedziel i świąt. Ubezpieczeni nie mają prawa do zasiłku chorobowego w okresie czasu, w którym w myśl przepisów służbowych lub umowy zbiorowej otrzymują od pracodawcy całkowite wynagrodzenie.

Udzielenie pomocy leczniczej choremu łączy się często z kwestią kosztów przewiezienia chorego do lekarza względnie do lecznicy Ubezpieczalni Społecznej, jak też i kosztów dojazdu lekarza do chorego. O pokrywaniu tych wydatków decyduje stan chorego. Jeśli chory może o własnych siłach, bez szkody dla zdrowia udać się do lekarza, Ubezpieczalnia nie jest obowiązana pokrywać wspomnianych kosztów.

Podstawą zwrotu kosztów jest prawo ubezpieczonego wezwania lekarza do domu i obowiązek Ubezpieczalni udzielenia choremu opieki lekarskiej w domu, a tym samym poniesienia przez Ubezpieczalnię kosztów związanych z dojazdem lekarza do domu chorego. Jeśli chory z uzasadnionych przyczyn z prawa tego nie korzysta, względnie lekarz wydaje polecenie przywiezienia chorego — słusznym jest, by Ubezpieczalnia Społeczna poniosła wydatki połączone z przywozem chorego, gdyż musiałaby je pokryć, gdyby skierowała lekarza do domu chorego.

Wyjaśnienie Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 23.III. 1935 roku w sprawie zwrotu kosztów przejazdów chorych (Dz. Urz. Min. Op. Społ. z 1935 r. str. 218) wyraźnie podkreśla, że zwrot kosztów przejazdu przysługuje ubezpieczonym i członkom ich rodzin tylko wówczas, jeżeli użycie środka komunikacyjnego jest konieczne ze względu na odległość i chory poniósł istotne wydatki z przywozem tzn. nie korzystał z bezpłatnego przewozu własnymi środkami lokomocji, z uprzejmości krewnych, sąsiadów itp.

Oprócz zasiłku chorobowego ustawa ubezpieczeniowa zna następujące zasiłki:

1. zasiłek domowy, a mianowicie Ubezpieczalnia wypłaca ubezpieczonym, leczonym w szpitalu, którzy mają na utrzymaniu jedną lub więcej osób zamieszkujących razem z ubezpieczonym, zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku chorobowego, jednakże dodatki na dzieci wypłacane są w całości,
2. zasiłek szpitalny, a mianowicie chorzy leczeni w szpitalu nie pobierający z Ubezpieczalni zasiłku domowego, otrzymują oprócz leczenia i utrzymania szpitalnego zasiłek szpitalny w wysokości 1/5 zasiłku chorobowego,
3. zasiłek połogowy, gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, nie dłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni, z których co najmniej 6 przypadać powinno po porodzie,
4. zasiłek dla karmiących matek w naturze w ilości litra mleka dziennie lub ekwiwalent w gotówce przez czas karmienia od dnia ukończenia zasiłku połogowego, nie dłużej jednak jak 12 tygodni,
5. zasiłek pogrzebowy, jednorazowy, z którego pokrywa się przede wszystkim koszty pogrzebu. Jeżeli pozostaje nadwyżka, to uprawnieni do jej otrzymania są z kolei małżonek, dzieci i wnuki, albo też osoby, które do chwili śmierci ubezpieczonego żyli z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub byli przez niego utrzymywani.

Tadeusz Edelmann

EMERYTURY

Kwestie emerytalne wciąż jeszcze stanowią jedną z największych bolączek, brak rozniesionych wichurą wojenną dowodów przekreśla niejednokrotnie możność ubiegania się o zaopatrzenie emerytalne, pensję wdowią lub sierocą.

W numerze z lutego i maja ub. r. podaliśmy garść rad i wskazówek, jak należy ubiegać się o zaopatrzenie, dziś wyjaśnimy szereg niejasności, o której jesteśmy stale ze strony zainteresowanych molestowani.

Zaopatrzenie emerytalne ze srony Skarbu Państwa przysługuje pracownikom mianowanym prowizorycznie (do odwołania) z prawem usuwalności, a wreszcie mianowanym na stałe. Pracownicy kontraktowi muszą ubiegać się o zaopatrzenie w Ubezpieczalni Społecznej.

Prawa i sposób ubiegania się o zaopatrzenie w Ubezpieczalni Społecznej omówimy w osobnym artykule.

Funkcjonariusz państwowy nabywa prawa do zaopatrzenia po co najmniej pięcioletniej państwowej służbie cywilnej, względnie wojskowej lub po łącznym nieprzerwanym co najmniej 5 lat trwającym okresie państwowej służbie cywilnej i wojskowej z powodu trwałej niezdolności do służby spowodowanej kalectwem lub chorobą nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby.

Bez względu na czas służby wskutek trwałej niezdolności do służby z powodu:

a) nieszczęśliwego wypadku wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych,
b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu,
c) chorób zakaźnych panujących epidemicznie w miejscu służbowym.

Za nieprzerwaną służbę uważa się ta służba państwowa, o ile funkcjonariusz pełnił nieprzerwanie względnie przy przenoszeniu z jednego działu służby do drugiego nie zachodzi przerwa przekraczająca 1 miesiąca.

W wypadku przerwy przekraczającej 1 miesiąc — przysługuje funkcjonariuszowi, który wstąpił ponownie do służby państwowej zaliczenie do wysługi emerytalnej za pełny kalendarzowy rok służby pełnionej po przerwie — jeden rok pełnionej przed przerwą.

Okresy służby, które uzasadniają roszczenie o emeryturę są następujące:

a) służba pełniona w czasie praktyki,
b) służba prowizoryczna,
c) służba stała etatowa czynna i w stanie nieczynnym,
d) praca kontraktowa w służbie państwowej,

e) praca zawodowa zaliczalna do wysługi emerytalnej,

f) służba wojskowa, zawodowa i z mobilizacji w czasie wojny, prócz służby wojskowej obowiązkowej i okresu wyższych studiów.

Służba wojskowa obowiązkowa i czas studiów wyższych wpływają jedynie na wysokość emerytury na przykład: funkcjonariusz państwowy posiada 14 lat służby etatowej, 2 lata służby obowiązkowej wojskowej tudzież prawo do zaliczenia 4 lat z tytułu wyższych studiów, pomimo, że ogólna ilość lat zaliczonych do emerytury wynosi u niego 20 lat służby, nie ma prawa do emerytury, o ile władza rozwiąże z nim stosunek służbowy na zasadach, w których minimalnym okresem do nabycia prawa do emerytury jest okres 15-letniej służby:

Czas służby wojskowej zawodowej nie tylko wpływa na wysokość zaopatrzenia, lecz również uzasadnia roszczenie do zaopatrzenia (reskrypt Min. Skarbu z dnia 26.IV. 1932 r. L.D.I. 18543/Em/32.

Czasokresy podlegające zaliczenia do wysługi emerytalnej

Do wysługi emerytalnej wlicza się:

1) czas służby stałej, 2) prowizorycznej, 3) przygotowawczej praktyki, 4) kontraktowej, 5) służby wojskowej polskiej: a) podczas wojny, b) zawodowej, c) obowiązkowej, 6) czas służby wojennej w b. państwach zaborczych: a) z mobilizacji, b) zawodowej, c) obowiązkowej, 7) czas niewoli, 8) czas pozostawania w stanie nieczynnym, 9) czas studiów wyższych, 10) praca zawodowa, 11) praca samorządowa, 12) służba państwowa ustawowo niepoliczalna do wysługi emerytalnej, 13) czas służby w byłych państwach zaborczych, 14) okres czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okres odbywania kar, orzeczonych przez władze b. państw zaborczych za taką działalność, 15) czas sprawowania mandatu do ciała ustawodwczego.

Za służbę wojskową polską uważa się również służbę wojskową odbytą w formacjach wojskowych uznanych przez Państwo Polskie.

Prawo do pensji wdowiej tudzież do pensji sierocej jest prawem pochodnym, zależnym od nabycia praw emerytalnych przez męża względnie ojca. Wdowa zatem, względnie sierota nabywa prawo emerytalne do zaopatrzenia tylko o tyle, o ile zmarły mąż względnie ojciec nabył prawo do emerytury.

Wdowa nie ma prawa do pensji, jeśli małżeństwo zostało zawarte przez emeryta lub jeżeli spólność małżeństwa została sądownie rozdzielona bez obowiązku utrzymania żony.

Wysokość pensji wdowiej wynosi 50% kwoty uposażenia emerytalnego, które zmarły mąż pobierał względnie do którego miałby prawo.

Wysokość pensji sierocej po ojcu wynosi: dla każdego dziecka, jeśli wdowa żyje i w chwili śmierci funkcjonariusza nie ma prawa do pensji wdowiej (brak wspólności małżeńskiej, zawarcie związku małżeńskiego przez emeryta lub pobrania odprawy z powodu powtórnego wyjścia zamąż) 50% pensji wdowiej.

Dla jedynej sieroty bez ojca i matki 2/3 pensji matki. Dla każdego dziecka, jeżeli wdowa nie pobiera pensji z powodu pobierania emerytury za własną służbę 1/4 część pensji wdowiej.

Tadeusz Edelmann

LECZENIE W UZDROWISKACH

Na czoło zagadnień, związanych z powojenną odbudową, wysuwa się problem człowieka. Zdrowie i siły warstw pracujących stanowią najpewniejszą gwarancję podźwignięcia kraju z ruin i wykonania planu odbudowy gospodarczej.

Podniesienie stanu zdrowotności świata pracy, wymaga zorganizowania zakrojonej na szeroką skalę akcji leczenia sanatoryjnego. Wiele w tej dziedzinie dokonały ubezpieczenia społecznee. Pokonując ogromne trudności, wywołane rabunkową gospodarką okupanta i dewastacją ośrodków lecznictwa sanatoryjnego, oddały one dotychczas do użytku ubezpieczonych 21 własnych zakładów lecznictwa klimatycznego i zdrojowiskowego, położonych w najpiękniejszych i najzdrowszych zakątkach kraju. Przed wojną ubezpieczenia społeczne posiadały tylko 9 zakładów leczniczych tego typu.

W 54 własnych i zakontraktowanych sanatoriach, o łącznej pojemności około 8 tys. łóżek, w bieżącym roku odbędzie bezpłatną kurację prawie *70.000 ubezpieczonych*, co stanowi liczbę *trzykrotnie wyższą od przedwojennej.* W 1938 r. korzystało bowiem z leczenia sanatoryjnego 23 tys. ubezpieczonych. W porównaniu z wynikami akcji lecznictwa sanatoryjnego za rok ubiegły, liczba osób, skierowanych na leczenie wzrosła w dwójnasób. Robotnicy stanowią obecnie znacznie większy odsetek ubezpieczonych, korzystających z leczenia sanatoryjnego, aniżeli to miało miejsce przed wojną.

Leczeniu sanatoryjnemu podlega gruźlica we wszystkich postaciach, schorzenia naczyń krwionośnych, wątroby, nerek, serca, itp. Obok fachowej opieki lekarskiej, zabiegów i środków leczniczych, kuracjusze otrzymują pełnowartościowe wyżywienie o wartości 4000 kal. dziennie.

Akcja lecznictwa sanatoryjnego obejmuje również rodziny ubezpieczonych, a zwłaszcza dzieci. W sanatoriach i prewentoriach przeciwgruźliczych zorganizowano dla dzieci nauczanie w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum, co pozwala uniknąć przerw w nauce, nawet gdy pobyt dziecka w zakładzie leczniczym, np. w wypadkach gruźlicy kości, trwa wiele miesięcy.

Ubezpieczonych kierują na leczenie sanatoryjne terenowe Ubezpieczalnie Społeczne. Pomimo znacznej rozbudowy lecznictwa sanatoryjnego, stan obecny nie zaspokaja potrzeb wyniszczonego przez wojnę społeczeństwa. W miesiącach letnich obserwuje się szczególnie duży napływ wniosków o leczenie, ze względu na okres urlopów. Załatwienie niektórych wniosków, zwłaszcza członków rodzin ubezpieczonych, trzeba w takich wypadkach odłożyć na okres jesienny lub zimowy.

Ogólny koszt akcji sanatoryjnej i zdrojowiskowej, przeprowadzonej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyniesie *w bieżącym roku około 700 mil. zł.* Podjęte będą jednak dalsze wysiłki celem rozbudowy lecznictwa sanatoryjnego i udostępnienia naszych uzdrowisk najszerszym kręgom ubezpieczonych i ich rodzin, a przez to podniesienia stanu zdrowotności kraju i wyrównania szczerb, zadanych przez wojnę.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEŃ DO RENT WDOWICH

Wdowom po robotnikach przysługują renty z ubezpieczenia społecznego, o ile są niezdolne do zarobkowania, przekroczyły wiek starczy, lub posiadają na utrzymaniu dzieci. Prawo do rent wdowich z ubezpieczenia emerytalnego (z ubezpieczenia od wypadków przy pracy, renty wdowom wypłaca się, bez względu na powyższe warunki), było dotychczas ograniczone w tych przypadkach, gdy małżeństwo zostało zawarte z sobą ,która pobierała już rentę albo z ubezpieczonym, który przekroczył 55 rok życia.

Przepis ten miał na celu zapobieżenie zawieraniu fikcyjnych związków małżeńskich jedynie w celu uzyskania uprawnień rentowych.

W wielu jednak przypadkach wspomniane ograniczenie, ujęte przez ustawodawcę zbyt szeroko, powodowało zbyt dotkliwą krzywdę wdów i nie odpowiadało postulatom polityki społecznej.

Wychodząc z tych założeń. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyraziło zgodę na wypłacanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych rent wdowich również wtedy, gdy małżeństwo zostało zawarte z ubezpieczonym, który ukończył 55 la, o ile:

a) z małżeństwa tego urodziły się dzieci, albo

b) było ono zalegalizowaniem faktycznego współżycia małżeńskiego, trwającego przynajmniej pół roku przed ukończeniem przez ubezpieczonego tego wieku.

Wdowom po rencistach przysługują obecnie uprawnienia do rent wdowich, o ile w chwili zawarcia małżeństwa z rencistą, nie miał on jeszcze ukończonych 55 lat i małżeństwo trwało co najmniej rok.

Szczegółowych informacji o warunkach uzyskania renty wdowiej w podanych przypadkach — udzielają Ubezpieczalnie Społeczne .

Z KRAJU ZE ŚWIATA

AMBASADOR JÓZEF HEJRET O WSPÓŁPRACY POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

(Pag) Czechosłowacja i Polska dwa ościenne państwa mają dużo wspólnych zainteresowań — mówi Ambasador Republiki Czechosłowackiej Pen Hejret. — Geograficzne położenie obu państw, ich struktura gospodarcza, mają najlepsze warunki dla wspólnego uzupełniania się. W okresie międzywojennym wytworzyła się taka sytuacja, że oba państwa żyły w nieżyczliwych stosunkach politycznych. Było to oczywiście dla obu stron szkodliwe.

Dopiero po podpisaniu umowy o przyjaźni i współpracy (10 marca 1947 r.) stworzyliśmy warunki do nawiązania i pogłębienia stosunków na polu ekonomicznym, naukowym i technicznym pomiędzy obu Państwami.

Gospodarczy układ, który został podpisany w Pradze Czeskiej 4 lipca 1947 r. umożliwia współpracę w jak najbardziej szerokim zakresie. Zarówno wymiana towarów, jak i dóbr inwestycyjnych normalizuje życie gospodarcze obu stron dotkniętych klęską wojny. Najlepszym przykładem naszej obecnej gospodarczej współpracy, która ma na celu interesy obu narodów — jest stale wzrastająca stopa życiowa w obu Państwach. Konsekwencją tego jest oczywiście zrozumienie wymiany poglądów i jak wspomniałem najpotrzebniejszych dóbr w okresie powojennym w obu ościennych Państwach.

Trudno mi jest tu omawiać szczegóły, któreby wskazały jak szeroki zakres współpracy na podstawie zawartej umowy łączy oba Państwa. Nie tylko czynniki rządzące, ale i szerokie rzesze obywateli w Czechosłowacji potrafią ocenić ważność regularnych dostaw waszego węgla, prądu elektrycznego i innych artykułów eksportowych z Polski do Czechosłowacji. My wzamian wysłaliśmy już do Polski pierwsze czeskie traktory oraz szereg artykułów pierwszej potrzeby, jak np. ostatnio większą partię butów.

Oczywiście rezultaty współpracy na polu inwestycyjnym odezwć będzie można dopiero w przyszłości, bo na realizację dostaw inwestycyjnych szczególnie dla przemysłu ciężkiego trzeba dłuższego czasu.

W okresie naszego pięcioletniego planu Czechosłowacja prześle do Polski dóbr inwestycyjnych ogólnej wartości ponad 7,5 miliarda koron czeskich. W większej części dostawy te to niezbędny sprzęt dla polskiego przemysłu.

Również poważne możliwości współpracy łączą oba państwa w dziedzinie komunikacji. Naszym głównym celem jest uniezależnienie się całkowicie w tranzytowym przewozie towarów od portów niemieckich. Cały nasz transport tranzytowy chcemy kierować przez porty polskie: Szczecin, Gdańsk i Gdynię. I w związku z tym można dziś już mówić o zapoczątkowanej żegludze czeskiej na Odrze, a w przyszłości o wolnych strefach czechosłowackich w portach polskich.

Dziś mogą oba Państwa podjąć śmiałą myśl budowy gigantycznego kanału Odra — Dunaj.

Oczywiście wszystko to są sprawy przyszłości, ale przy współpracy i dobrej woli, którą wyrażają obie strony stwierdzić można, że przyszłość ta jest już blisko.

Wielkie znaczenie ma również dla obu Państw współpraca na polu naukowo-technicznym oraz na polu planowania i statystyk. Współpraca na tym polu umożliwi realizację wspólnych projektów interesujących oba Państwa.

Przypomnę tu pokrótce porozumienie przemysłów energetycznych w sprawie budowy wielkiej elektrowni w Oświęcimiu, a takich wspólnych zainteresowań jest więcej.

Umowa gospodarcza z 4 lipca 1947 roku wytworzyła aparat, który ułatwi dalszy rozwój stosunków pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

We wszystkich utworzonych komisjach, zarówno dla wymiany towarów, inwestycji, komunikacji, finansowej, dla współpracy przemysłów oraz rolniczej i naukowo-technicznych jest już dziś bardzo dużo zrobione.

W Czechosłowacji doszło w ostatnich dniach do ważnych zmian wewnętrznych, które w najbliższej przyszłości będą miały zasadnicze i wielkie wpływy na życie gospodarcze, a specjalnie na rozwój naszego przemysłu oraz na rozbudowę i jego możliwości eksportowe.

Jestem przekonany, że te zmiany właśnie ułatwią realizację wielkiego programu na polu gospodarczym tak samo jak i pogłębią stosunki między naszymi narodami. Jest to wynikiem tradycji historycznej i leży we wspólnym interesie polegającym na obronie bezpieczeństwa przeciw agresji niemieckiej, we wspólnym interesie obrony ideałów sprawiedliwości społecznej.

PODSTAWOWE ZADANIA DWULETNIEGO CZECHOSŁOWACKIEGO PLANU GOSPODARCZEGO

Czechosłowacki plan gospodarczy ustalony na okres dwuletni tj. rok 1947 i rok 1948 charakteryzuje się następującymi głównymi zadaniami: ogólny poziom produkcji przemysłowej przekroczy w końcu roku 1948 poziom z roku 1937 o 10%; produkcja rolnicza osiągnąć ma w końcu roku 1948 poziom produkcji przedwojennej; przewiduje się poważną intensyfikację budownictwa mieszkaniowego oraz budownictwa dla potrzeb przemysłu i rolnictwa; w dziedzinie komunikacji mają być osiągnięte rezultaty z roku 1937; przyśpieszony zostanie wydatnie okres zrównywania poziomu gospodarczego Słowacji i dzielnic czeskich przede wszystkim przez pełniejsze wykorzystanie możliwości surowcowych i energetycznych oraz sił pracowniczych, jak również przez wytworzenie nowych możliwości pracy na Słowaczyźnie. Słabe pod względem gospodarczym okręgi czeskie zostaną znacznie podciągnięte.

POLSKO - CZECHOSŁOWACKA RADA GOSPODARCZA

W Pradze obradowała Polsko-Czechosłowacka Rada Gospodarcza. Na Radzie tej wystąpił z wielką mową nasz **minister przemysłu i handlu — Hilary Minc** i oświadczył, że jesteśmy na drodze do ścisłego sojuszu między Polską a Czechosłowacją. Jest to zapowiedź dalszego, na wielką skalę pomyślanego zacieśnienia więzów gospodarczych naszych dwu bratnich narodów. Nie trzeba tu dodawać, że sojusz taki oznacza dla nas dalsze ożywienie handlu międzynarodowego, większą pewność wykonania planu trzyletniego, szybszy rozwój przemysłu itd., co z kolei oznacza przyśpieszenie rozkwitu gospodarczego naszego kraju i dobrobytu.

Tak więc w czasie, gdy na zachodzie trwają targi, swary, „propaganda" i histerie — my budujemy swą przyszłość. Budujemy ją razem z narodami, które taką samą jak my wybrały drogę w przyszłość. Jest to właśnie droga pracy. A wiedzie ona nie do niepewności, lecz do lepszego, zamożniejszego życia naszych narodów.

ODRZUCONY „APEL"

Kapitalistyczny świat anglosaski „przykręca śrubę" i każe swoim satelitom podpisywać cyrografy poddaństwa i uległości. Organizowane są liczne konferencje, na których bądź groźbą, bądź obietnicami (kóre nie są realizowane) zmusza się małe narody do podpisywania warunków „pomocy". Z drugiej strony kapitaliści anglosascy usiłują przez swych pełnomocników (którzy na ironię mienią się „socjalistami") mącić wodę w krajach demokracji ludowej.

Ostatnio właśnie zwrócili się oni z „apelem" do Polskiej Partii Socjalistycznej, aby nie godziła się na jednoczenie wszystkich robotników. PPS odpowiedziała na ten „apel" stanowczo i zdecydowanie, iż takich prowokacji znosić dalej nie można i **wystąpiła** z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych. Tak samo postąpiły czechosłowacka i węgierska partia socjalistyczna. Wielkie było z tego powodu zmartwienie w kołach marszalistów. Nie tylko ta gra im się nie udała, ale jeszcze w dodatku otrzymali oni dobrą nauczkę, że metody prowokacji i kłamstwa prowadzą tylko do bankructwa i niepowodzenia.

DEMOBILIZACJA W Z. S. R. R.

W okresie, kiedy rozstrój nerwowy polityków anglosaskich dochodzi do szczytu, — w tym właśnie okresie **Związek Radziecki** w poczucie swej wielkiej siły ogłasza demobilizację. Krok ten bardzo zaskoczył anglosaskich polityków, gdyż chcieli oni psychozą zdenerwowania — jaką wywołali u siebie — ogarnąć także Związek Radziecki. To się im jednak nie udało. Osiągnęli wprost przeciwny skutek.

Jakiż jest sens tych „wojowniczych" wystąpień Trumana? Jak wiadomo w listopadzie odbyć się mają w Ameryce wybory na prezydenta. Truman, który chciałby oczywiście kandydować, wplątał się w tak zwany plan Marshalla, zabrnął w obronę greckich faszystów, rzucił pieniądze na pomoc Niemcom i z tego wszystkiego będzie musiał „wyliczyć się" przed własnym narodem. Szuka on więc na gwałt usprawiedliwienia dla wszystkiego, co dotąd uczynił. Tym usprawiedliwieniem ma być potęgowanie atmosfery zdenerwowania i strachu przed Związkiem Radzieckim, który rzekomo zagraża Stanom Zjednoczonym.

TRUMAN NA MANOWCACH

Łatwo zrozumieć na tym tle, jak wielką przykrością i niespodzianką jest dla Trumana radziecki komunikat o demobilizacji. Jakże trudno będzie teraz wmawiać Amerykanom bajki o „radzieckim straszaku". Czy tą metodą Truman zapewni sobie sukces w swoim społeczeństwie i obcych? Istnieją pod tym względem poważne wątpliwości. Bo motywy obecnej polityki amerykańskiej stają się coraz oczywistsze dla każdego obserwatora. Oto bezpośrednio przed przemówieniem Trumana korespondent londyńskiego „Timesa" donosił z Waszyngtonu, że „administracja amerykańska nie dopuści do wyborów we Włoszech, jeżeli nie będzie całkowicie pewna pewna w nich zwycięstwa". Prędzej czy później, większość społeczeństwa amerykańskiego, znużona atmosferą strachu, paniki i terroru moralnego, zrozumie, że istotnym powodem „mobilizowania" opinii amerykańskiej przez Trumana nie jest chęć „obrony" przez nikogo nie zagrożonej „wolności amerykańskiej", lecz dążenie do pogwałcenia wolności cudzej — włoskiej, greckiej, czy chińskiej.

NA DRODZE JEDNOŚCI ORGANIZACYJNEJ PPR i PPS

Premier J. Cyrankiewicz, który jest sekretarzem generalnym **Polskiej Partii Socjalistycznej,** wygłosił bardzo doniosłe przemówienie polityczne, w którym zapowiedział, że „wchodzimy w okres przygotowania jedności klasy robotniczej w warunkach, które do tego dojrzały i dojrzewają".

Jak mówił premier Cyrankiewicz, jest to normalna droga rozwoju klasy robotniczej, która od współpracy i współdziałania obu partii robotniczych (PPR i PPS) idzie w kierunku połączenia się tych stronnictw i stworzenia jednej wielkiej robotniczej partii.

W związku z oświadczeniem sekr. gen. PPS J. Cyrankiewicza, zabrał ostatnio głos sekr. gen. **PPR wicepremier W. Gomułka.** W art. pt. „Na nowym etapie", zamieszczonym w „Głosie Ludu" powiedział on, co następuje:

„Duch czasu i nastroje połączeniowe, istniejące, w obu partiach wymagają skonkretyzowania i pogłębienia treści zawartej w haśle jednolitego frontu. **Polska Partia Robotnicza** uważa, że nowy etap w rozwoju polskiego ruchu robotniczego może być najlepiej wyrażony przez obie partie w nowym haśle: — „Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia P. P. R. i P. P. S. w jedną partię klasy robotniczej"

★

CKW PPS i **KC PPR** wydały wspólny okólnik do sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich obu partii, precyzujący zadania organizacji partyjnych w okresie przygotowania do jedności organizacyjnej PPS i PPR.

„W okresie przygotowania do jedności organizacyjnej PPS i PPR — stwierdza okólnik — na czoło działalności jednolitofrontowej powinny być wysunięte: współpraca kół partyjnych, wspólne szkolenie członków partii oraz ustalenie nowego zakresu działania i nowych zadań dla komitetu współpracy (szóstek międzypartyjnych).

Okólnik ustala, że wspólne zebrania kół **PPS-u** i **PPR-u** mają się odbywać conajmniej raz w miesiącu. Niezależnie od wspólnych zebrań kół partyjnych, przeprowadzone zostaną raz na miesiąc zebrania organizacji załogowych obydwu partii z porządkiem dziennym i referatami, uzgodnionymi przez miejscowe kierownictwa partyjne.

Dążąc do podniesenia poziomu ideologicznego szeregów partyjnych i wychowania ich w duchu światopoglądu marksistowskiego **CKW PPS** i **KC PPR** polecają jak największe rozpowszechnienie form wspólnego szkolenia w oparciu o następujące zasady organizacyjne:

1. Ujednostajnienie i połączenie szkolenia partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych.
2. Maksymalne uzgodnienie programu, jak najbardziej wszechstronna wymiana doświadczeń i prelegentów na szczeblach szkół wojewódzkich i centralnych obu partii, przy zachowaniu ich odrębnego charakteru.

160 MILIONÓW LUDNOŚCI NA TERENACH WYZWOLONYCH CHIN

Na początku roku bieżącego, terytorium Chin, znajdujące się pod kontrolą władz demokratycznych, liczyło 2.390 tys. km. kw. Zamieszkiwało na tym terytorium 160 milionów ludności.

UKŁAD O PRZYJAŹNI MIĘDZY ZSRR A BUŁGARIĄ

Podpisany został na Kremlu układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Ludową Republiką Bułgarską.

W imieniu ZSRR układ podpisał wicepremier i **minister spraw zagranicznych Mołotow**, w imieniu Bułgarii — **premier Dymitrow.**

Przy podpisaniu układu obecny był **generalissimus Stalin.**

PRZED NOWĄ KONFERENCJĄ „PAŃSTW MARSHALLOWSKICH"

Dnia 12 kwietnia br. rozpocznie się w Paryżu zwołana z inicjatywy Anglii i Francji, trzecia z rzędu konferencja 16 państw europejskich, objętych planem Marshalla. Na konferencję zaproszeni zostali również przedstawiciele Bizonii i francuskiej strefy okupacyjnej.

Konferencja będzie musiała niewątpliwie zająć stanowisko wobec uchwały Izby Reprezentantów, wypowiadającej się za dopuszczeniem Hiszpanii frankistowskiej do udziału w „planie Marshalla". Poza tym konferencja rozpatrzy sprawozdanie rzeczoznawców, dotyczące powołania do życia stałej organizacji, której zadaniem będzie nadzór nad realizacją „planu Marshalla" po uchwaleniu go przez kongres amerykański.

MOCH I ANDERS — DWA BRATANKI

Tygodnik francuski „Action" opublikował artykuł pt. „Moch rekrutuje swoich żandarmów u Andersa".

Artykuł cytuje fakt, kiedy francuska policja przeprowadziła 9-go lutego rb. rewizję w jednym z polskich prywatnych biur w Paryżu. Policja była w towarzystwie „żandarmerii polskiej". Kiedy jeden z Polaków zażądał informacji o żandarmerii, o której nigdy nie słyszał, odpowiedziano mu: „Istnieje we Francji polska żandarmeria, nie mająca nic wspólnego z ambasadą. Nawet wprost przeciwnie. Żandarmeria ta współpracuje z nami".

Jasne jest, że ludzie Andersa — niewątpliwie — przywódcy polskich faszystów — współpracują z polecenia swojego szefa z pseudosocjalistą Mochem. Moch, który kazał podczas strajków strzelać do robotników, szybko znalazł wspólny język z Andersem.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

WYLECIAŁY W POWIETRZE trzy włoskie składy amunicji, znajdujące się w pobliżu granicy szwajcarskiej. Katastrofa spowodowała śmierć i poranienie 200 osób.

10 TON JĘCZMIENIA wysłał do Monachium cesarz Abisynii Haile Selassie w celu wyważenia 100 tys. baryłek oryginalnego piwa monachijskiego dla swego osobistego użytku.

2.738 PRZESTĘPSTW, popełnionych przez małoletnich, zanotowano w ciągu jednego miesiąca w Berlinie.

NOWA SKARGA rządu albańskiego w sprawie kilkakrotnego pogwałcenia granicy Albanii przez samoloty greckie, wpłynęła do sekretariatu generalnego ONZ.

ZAKŁADY HUTNICZE dniepropietrowskiego okręgu przemysłowego ZSSR wyprodukowały, w lutym br. ponad 3 i pół raza więcej stali, niż w lutym r. ub.

CIĘŻKIE WALKI z wojskami ateńskimi stoczyły oddziały greckiej armii demokratycznej w pobliżu miejscowości Asprovaltos, zdobywając znaczną ilość materiału wojennego.

RZĄD Mongolskiej Republiki Ludowej zaprotestował przeciwko naruszeniu przez oddziały chińskiej armii rządowej granicy mongolskiej.

ULGI PODATKOWE DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

Komisja Centralna Związków Zawodowych uzyskała w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu obniżenie skali podatku od wynagrodzeń, stosownie do potrzeb współzawodnictwa pracy.

Obniżka podatku obejmie przede wszystkim przodujących pracowników, których zarobek w wyniku wysokiego przekroczena normy produkcyjnej, kilkakrotnie przekracza płacę podstawową wraz ze stałymi dodatkami.

Ulgi podatkowe obowiązywać będą wstecz od stycznia rb. Zarządzenie szczegółowe jest opracowywane przez Ministerstwo Skarbu.

Życie gospodarcze

WALKA KONKURENCYJNA NA ŚWIATOWYM RYNKU SZTUCZNYCH WŁÓKIEN

(Pag) Należy się liczyć z tym, że już w najbliższym czasie rozwinie się silna walka konkurencyjna na światowym rynku sztucznych włókien. W roku 1939 sztuczne włókna produkowane były tylko przez 26 krajów: o ile obecne plany ekspansji gospodarczej zostaną wszędzie zrealizowane, ilość krajów produkujących sztuczne włókna wzrośnie do 37. Najważniejszym jednak jest, iż Stany Zjednoczone, które w roku 1938 produkowały zaledwie 287,5 mil. lbs., a w roku 1946 — 853 milniony lbs. sztucznych włókien, produkcję tę zwiększą w roku 1948 do 1.120 mil. lbs. (w tym 300 mil. lbs. sztucznej wełny). W ten sposób zapotrzebowanie Stanów Zjednoczonych będzie mogło być z nadwyżką pokryte z własnej produkcji i nie będą one musiały nadal importować sztucznego włókna, jak to czyniły w szerokim zakresie przed wojną.

To zwiększenie produkcji Stanów Zjednoczonych uderza w szczególności w Anglię, która zamierza rozwinąć szeroko zakrojoną kampanię eksportową swego przemysłu sztucznych włókien i w tym celu zainwestowała 50 milionów Ł w budowę nowoczesnych fabryk tej gałęzi przemysłu. Widoki na powodzenie kampanii eksportowej brytyjskiego przemysłu sztucznych włókien byłyby niezłe z uwagi na niską cenę angielskiego sztucznego jedwabiu. Niemniej jednak brak sił roboczych i niedobór węgla stanowią i dla tej gałęzi przemysłu brytyjskiego znaczne utrudnienie.

Również i inne kraje produkujące sztuczne włókna walczą z brakiem surowców. Niemcy potrzebują drzewa przede wszystkim do odbudowy zniszczonych miast, Anglia, Francja i Włochy pokrywać muszą swój import celulozy albo wysokowartościowymi dewizami, co staje się coraz trudniejsze, albo eksportem węgla. Szwecja powiększyła swoją zdolność wytwórczą w zakresie produkcji celulozy niemal trzykrotnie w porównaniu z latami przedwojennymi, zdolności tej jednak nie może całkowicie wykorzystać, gdyż ze względu na brak węgla więcej drzewa zużywane jest na opał. Zagadnienie surowca staje się coraz większą troską krajów produkujących sztuczne włókna i z tego względu być może produkcja tego artykułu nie będzie wzrastała w tym tempie, jakie było planowane. W Europie największe postępy uczyniła włoska produkcja sztucznych włókien, która prędko podniosła się ze zniszczeń wojennych. Wielki znak zapytania stanowią jeszcze przemysły niemiecki i japoński, nie wiadomo bowiem w jakim stopniu dozwolony będzie rozwój ich produkcji. Niewątpliwie jednak będą one miały możność rozwijania swej działalności, tak że prędzej czy później produkty ich pojawią się w zwiększonym tempie na rynku światowym. Okolicznością, która mimo wszelkich trudności produkcyjnych pozwoli na dalszy wzrost wytwarzania sztucznych włókien, są stosunkowo niskie koszty produkcji. W Stanach Zjednoczonych koszt wyprodukowania 1 lbs. normalnego włókna wiskozowego wynosił przed wojną zaledwie 4 centy. Wprawdzie dziś koszt ten wzrósł do 7 centów, jest on jednak nadal bezkonkurencyjny w porównaniu z kosztem produkcji lbs bawełny, wynoszącym 32 centy. W szczególności kraje Europy i Azji wschodniej, tak bardzo zubożałe wskutek ostatniej wojny, będą musiały w najbliższym czasie, choćby ze względu na niską cenę sztucznych włókien, dać im pierwszeństwo w zakresie artykułów włókienniczych.

PRODUKCJA CELULOZY W NORWEGII

Pierwsza norweska papiernia założona została około r. 1700, zaś w r. 1865 uruchomiono pierwszy młyn do mielenia masy drzewnej. W roku 1874 podjęta została produkcja celulozy sulfatowej, w roku zaś 1881 produkcja celulozy sulfitowej. W związku z rozwojem produkcji sztucznego jedwabiu, a później innych sztucznych włókien, przemysł celulozy zyskał specjalne znaczenie. Pionierami produkcji celulozy dla przemysłu włókienniczego są zakłady Borregaard, Bonsdalen i Saugbrugsforeningen. Przed pierwszą wojną światową w norweskim przemyśle drzewnym zainteresowany był w wysokim stopniu kapitał angielski, jednak w okresie między 1914 a 1918 rokiem największy koncern norweski, Borregaard, uwolnił się od kapitału angielskiego i dziś akcje tego koncernu znajdują się wyłącznie w rękach norweskich. Kapitał angielski zaangażowany był jeszcze podczas drugiej wojny światowej w towarzystwie Union Co.

Przed wojną tylko 40 — 50% każdego drzewa ulegało przeróbce, pozostała część, zawierająca 30% lignitu, stanowiła odpadki. Obecnie przeprowadzona została racjonalizacja i modernizacja procesu przetwórczego, dzięki której odpadki te są zużytkowywane. Koncern Borregaard uruchomił fabrykę spirytusu drzewnego, przewidziana jest zaś również produkcja acetanu butylowego, amylowego i propylowego, chloroformu, chloralhydratu i innych artykułów farmaceutycznych. Projektowana jest ponadto fabrykacja celofanu oraz sztucznego jedwabiu.

NOWY RODZAJ POWŁOKI PLASTYCZNEJ

Lockrey Plastics Products Co wynalazła nowy rodzaj produktu plastycznego w postaci płynnej, opartego na żywicy fenolowej, którego rozprowadzenie na powierzchnię przedmiotów daje twardą jak szkło, przezroczystą powłokę. Nowa powłoka jest odporna na ogień, wysoką temperaturę, wodę solankę i odczyny, nie odpada i nie wymaga glansowania ani czyszczenia.

ROZDZIELNICTWO ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH NA I-SZY KWARTAŁ 1948 R.

W pierwszym kwartale br. na karty odzieżowe w poszczególnych województwach rozdzielone zostaną artykuły następujące:

1) Wełnę otrzymają województwa: krakowskie, lubelskie, białostockie, kieleckie, okręg Częstochowa, ekspozytura Gorzów,

2) Bawełnę otrzymają województwa: pomorskie, warszawskie, m. st. Warszawa i rzeszowskie.

3) Obuwie otrzymają województwa: gdańskie i łódzkie.

Bawełna wydawana będzie w ilości 8 m na kartkowicza, co stanowi 56 punktów, wełna — 3 m, co stanowi 42 punkty, obuwie wydawane będzie w ilości 1 para tylko skórzane, co stanowi 30 punktów.

Jednocześnie podajemy tą drogą do wiadomości, że karty odzieżowe będą rejestrowane niezależnie od posiadanych kart aprowizacyjnych. Zarządzenie Ministerstwa Aprowizacji w tej sprawie z dnia 28.I.1948 r. rozesłane zostało wszystkim zainteresowanym.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Okleiny, sklejki i płyty klejone — inż. St. Sowiński. Wydawnictwo Instytutu Badawczego Leśnictwa — Kraków 1947, str. 112 z 43 rycinami, cena 100 zł.

Wydawnictwa Instytutu Badawczego Leśnictwa mają ustaloną już przed wojnę opinię wśród pracowników, zatrudnionych w gospodarstwie leśnym, jako cenna dla nich pomoc przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Wydawnictwa Instytutu, obejmujące prace z serii B, tak zwane wydawnictwa pomocnicze i techniczno-gospodarcze oraz prace z serii C — ulotki i wydawnictwa popularne omawiają poszczególne zagadnienia gospodarcze i zawierają wskazania praktyczne. Po wojnie ukazały się liczne broszurki Instytutu, będące nowym opracowaniem lub przedrukiem dawniej wydanych prac z dziedziny gospodarki leśnej. Przemysł drzewny nie był dotychczas przedmiotem wydawnictw Instytutu. Odbudowa i przebudowa zakładów przemysłowych, połączona z racjonalizacją przerobu drewna wymaga przede wszystkim odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Brak literatury fachowej stanowi poważną przeszkodę w podniesieniu kwalifikacyj fachowych pracowników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym. Wydawnictwo — „Okleiny, sklejki i płyty klejone“ niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia wiedzy zawodowej pracowników przemysłu sklejkowego, a więc i do zwiększenia efektu ich pracy.

Omawiana książka, jak wynika ze słowa wstępnego autora, została opracowana tak na podstawie literatury polskiej i obcej, jak i własnych spostrzeżeń z praktyki zawodowej autora. Praca ta daje przegląd całości zagadnienia w formie tak przystępnej, że może się nią posługiwać z korzyścią każdy pracownik. Może ona również stanowić podręcznik dla studentów, kształcących się w zakresie leśnictwa i technologii drewna.

W części I autor podaje rzut historyczny rozwoju przemysłu sklejkowego od chwili jego powstania, dane statystyczne, dotyczące światowej produkcji sklejek i oklein przed ostatnią wojną, następnie określa pojęcie oklein, dykt, sklejek i płyt stolarskich, wreszcie szczegółowo omawia surowiec drzewny używany do wyrobu sklejek.

W części II czytelnik dowiaduje się, w jaki sposób odbywa się przygotowanie surowca poprzez wstępne czynności, a mianowicie składowanie, przecinanie kloców, rozmiękczanie drewna i korowanie.

Część III poświęcona jest właściwej produkcji oklein i dykt, i zawiera opis kolejnych czynności wyrobu, a więc wycinanie, cięcie i łuszczenie arkuszy drzewnych, nawijanie ich na bębny, rozwijanie, suszenie, sortowanie i zużytkowanie kawałków arkuszy.

Część IV omawia wyrób sklejek i płyt klejonych. Rozbita jest ona na poszczególne działy, a mianowicie kleje, przyrządzanie klejów, sklejanie, obrzynanie i czyszczenie.

Część V zatytułowana „sprzedaż" obejmuje następujące zagadnienia: sortowanie sklejek, pakowanie i ładowanie, zbyt.

Część VI — Administracja — porusza zagadnienia: księgowości, bezpieczeństwa pracy, wydajności pracy i materiału. Na szczególną uwagę zasługuje podany przez autora wykaz norm wydajności pracy w poszczególnych stadiach produkcji, co w dobie dzisiejszej — w dobie potrzeby jak najdalej idącej kontroli produkcji, celem jak najlepszego wykorzystania sił ludzkich — posiada doniosłe znaczenie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stanisław Z., Gdańsk.

Pisze Obywatel, że przygarnął do siebie sierotę, dziewczynkę 9-letnią, córkę swego przyjaciela. Ojciec sieroty, oficer W. P. zginął na froncie we wrześniu 1939 r., matka została aresztowana przez gestapo, była w Oświęcimiu i do dnia dzisiejszego nie daje znaku życia o sobie. Zapytuje Obywatel, czy może ją ubezpieczyć w Ubezpieczalni Społecznej mimo, że żadnego pokrewieństwa między Obywatelem a sierotą nie ma.

Przepis art. 112 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28.III 1933 r. wyraźnie stwierdza, że ubezpieczony ma prawo zgłosić do Ubezpieczalni Społecznej jedną osobę nie należącą do rodziny, jeśli osoba ta:

1. zamieszkuje we wspólnym gospodarstwie domowym z obowiązkowo ubezpieczonym lub kontynuującym ubezpieczenie,
2. jest na wyłącznym i całkowitym utrzymaniu ubezpieczonego,
3. nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia i nie jest dobrowolnie ubezpieczona.

Ponadto radzimy Obywatelowi zapoznać się z uchwałą Podkomitetu Płac przy Centralnym Urzędzie Planowania Rz. P. z dnia 11 czerwca 1947 r., która postanawia, że pełne sieroty wojenne, pozostające na wyłącznym utrzymaniu pracownika, chociaż nie są przezeń formalnie adoptowane, winny być przy wypłacie dodatków rodzinnych traktowane na równi z własnymi dziećmi pracowników. Fakt sieroctwa na skutek wypadków wojennych oraz fakt pozostawania na wyłącznym utrzymaniu pracownika ubiegającego się o dodatek rodzinny powinien być stwierdzony zaświadczeniem organów opieki społecznej administracji państwowej I instancji.

Wobec powyższego sierotę należy zgłosić w Ubezpieczalni Społecznej za pośrednictwem pracodawcy i rozpocząć starania o przyznanie dodatku rodzinnego na sierotę.

W. Z. Szczecinek.

Na prośbę w sprawie powołania do służby już raz przeniesionego w stan spoczynku funkcjonariusza (reaktywizacji) odpowiadamy tą drogą, zaznaczając, że zasadniczo korespondencji w tym kierunku nie prowadzimy, a odpowiadamy tylko na szpaltach naszego pisma.

Reaktywizacja, powołanie do służby może nastąpić bądź z urzędu, bądź na własną prośbę, przy czym warunkiem kardynalnym reaktywizacji jest powołanie do służby stałej (etatowej).

Emeryt, obejmujący służbę prowizoryczną, kontraktową lub sezonową, nie jest reaktywowany.

Powołanie do służby z urzędu może nastąpić w ciągu 6 lat, poczynając od dnia przeniesienia w stan spoczynku. Powołany do służby może być jedynie taki emeryt, który nie ukończył 50 lat życia i został przeniesiony w stan spoczynku:

a) na własną prośbę z powodu ułomności cielesnej, albo z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych, powodujących trwałą niezdolność do służby;
b) z urzędu w wypadkach: 1) uznania funkcjonariusza przez komisję lekarską za trwale niezdolnego do służby, 2) niepełnienia służby z powodu choroby dłużej niż jeden rok, 3) nie powołania do służby ze stanu nieczynnego.

W wypadku reaktywowania emeryt zobowiązany jest przyjąć zaofiarowane mu stanowisko, w przeciwnym bowiem razie, traci prawo do pobierania emerytury. Zaofiarowane stanowisko musi być w równej, lub wyższej grupie uposażenia, według którego, emeryt pobierał emeryturę. W razie gdy zaofiarowana ponownie stała posada nie jest równa lub wyższa w grupie posiadanej przez emeryta, emeryt może odmówić przyjęcia zaofiarowanej mu posady. W danym razie, emeryt nie traci prawa do emerytury.

Reaktywowany emeryt traci prawo do pobierania przyznanej mu emerytury, jednak przy ponownym przeniesieniu reaktywowanego w stan spoczynku wymierza się mu emeryturę, według ostatnio pobieranego po reaktywizacji uposażenia, przy czym, do wysługi emerytalnej nabytej przed reaktywizacją, dolicza się cały okres służby, odbytej po reaktywizacji.

Służba pełniona przed reaktywizacją służąca za podstawę ustalenia emerytury zalicza się w całości przy ponownym przeniesieniu w stan spoczynku bez względu na przerwę między poprzednim przeniesieniem w stan spoczynku, a ponownym powołaniem do służby.

Powołanie do służby może nastąpić ponadto, w wypadku przeniesienia funkcjonariusza w stan spoczynku wskutek nieszczęśliwego wypadku wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia służby, działań wojennych w miejscu służbowego pobytu, chorób zakaźnych panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu względnie w wojsku.

Reaktywizacja na własną prośbę może nastąpić każdego czasu pod warunkiem, że władza na reaktywizację wyrazi swą zgodę. Emeryt reaktywizacji w żadnym wypadku żądać nie może.

Zarazem zauważamy, że reaktywizacja z urzędu może mieć miejsce tylko odnośnie funkcjonariusza danego resortu, czyli, że administracja lasów państwowych nie może z urzędu reaktywować funkcjonariusza administracji ogólnej, kolei lub t. p. *T. E.*

Ob. Jan Ligocki. — Zapytuje Obywatel, czy do tego, aby testament własnoręcznie napisany, był ważny, potrzeba, żeby był sporządzony przy świadkach. Jednocześnie Obywatel wyjaśnia, że brat jego, który zginął w obozie koncentracyjnym, napisał swoją ostatnią wolę w liście, przesłanym przez współwięźnia, który wrócił do kraju.

W myśl prawa spadkowego, testament jest ważny, jeżeli spadkodawca sporządzi testament w ten sposób, że w całości napisze go pismem ręcznym, podpisze i zaopatrzy datą, zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia testamentu.

Jednakże brak daty w testamencie nie pociąga za sobą jego nieważności, jeżeli datę można oznaczyć na podstawie treści testamentu, albo jeżeli może ona być stwierdzona innymi środkami dowodowymi.

Tak sporządzony testament jest ważny, bez obecności świadków.

Ponieważ jednak przepisy wprowadzające prawo spadkowe, przewidują, że do testamentów oraz ich odwołania stosuje się, jeżeli chodzi o ocenę zdolności osób, formy i wad woli, prawo obowiązujące w chwili złożenia oświadczenia woli, przeto konieczne jest wiedzieć, na jakim terenie **brat obywatela zamieszkiwał.**

Kodeks Napoleona, który obowiązywał na terenie byłej Kongresówki, przewiduje ważność testamentu, bez obecności świadków, pod warunkiem, że testament własnoręczny będzie napisany w całości, datowany i podpisany ręką testatora; taki testament żadnej innej formie nie podlega.

Prenumerata roczna wynosi 60 zł. Konto PKO Warszawa 1851.
Wydawca: Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.
Redaguje Komitet Redakcyjny.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wawelska 52-54.

B-50122 Druk. OMTUR, Warszawa, Polna 34.